Cena 10 hal.

Nr. 218. **Kraków, Poniedziałek 1. Maja 1916.** **Rok XXIV.**

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 3 K 10 h., kwartalnie 9 K 30 h, półrocznie 18 K 60 h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" ulica św. Tomasza l. 35. Od wiersza drobnem pismem (petit) 12 hal., układ tabelaryczny. liczbowy od wiersza 60 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Podziękowania po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. po 80 hal. od wiersza Komunikaty prywatne po kronice 1 korona od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu" prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp. przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. — Adres telegramów: „Głos Narodu" Kraków.

Upadek Kut el Amary.

Prasa neutralna nazwała ubiegły tydzień „czarnym tygodniem" Anglii. Przez cały bowiem czas obecnej wojny nigdy jeszcze nie zbiegło się w tak krótkim czasie tyle zdarzeń. któreby czy to w zakresie polityki wewnętrznej. czy to w dziedzinie militarnej tak boleśnie dotknęły dumny Albion, jak tydzień poświąteczny. Wybuch krwawych niepokojów w Irlandyi ujawnił niespodziewanie poważnego wroga wewnętrznego w ośrodku nieomal państwa. Wprawdzie rokoszowi irlandzkiemu z uwagi na środki militarne Anglii nie można rokować dłuższego powodzenia. niemniej nie minie on bez uszczerbku dla politycznego prestige'u Anglii. wiążąc zarazem pod względem militarnym swobodę jej ruchów. Na morzu, pomijając bezkarny. największy w dotychczasowej wojnie wypad floty niemieckiej na angielskie wybrzeża, przyniósł ubiegły tydzień zatonięcie krążownika pancernego „Roussell" o pojemność zwyż 14.000 ton, a więc stratę nawet dla tak potężnej floty, jaką może się poszczycić Anglia, wcale dotkliwą. I wreszcie pod koniec tygodnia doszła wiadomość o upadku Kut-el-Amary i bezwarunkowej kapitulacyi 13.000 korpusu ekspedycyjnego gen. Townshenda. Wprawdzie zdarzenie powyższe nie przyszło niespodziewanie. Stało się ono nieuniknionem z chwilą gdy okazło się, iż wojska odsieczowe nie są w stanie przełamać zapory tureckiej; na fatalne położenie zamkniętych w Kut-el-Amara wojsk wskazywała w ostatnich czasach bez ogródek angielska prasa, przygotowując opinię na prawdopodobieństwo upadku oszańcowanego obozu. Niemniej jednak kapitulacya ta nie mija bez poważnego wrażenia i to z uwagi na polityczne znaczenie klęski, jak i nie mniejsze może jej znaczenie militarne.

Pod względem politycznym może upadek Kut-el-Amary jest może największą porażką, jaką w tej wojnie poza dopuszczeniem do upadku Antwerpii i koniecznością wycofania się z Dardanelów angielskie kroniki notują. I znaczenie tej porażki polega nie na tem, iż Kut-el-Amara kapitulowała — lecz iż potężna Anglia nie mogła się zdobyć na ocalenie swych własnych sił zbrojnych, osaczonych przez słabą Turcyę. Wpłynie to bez wątpienia na podcięcie prestige'u Anglii na dalekim Wschodzie, w Persyi i w Indyach. przyczyniając się w tej samej mierze do podniesienia prestige'u Turcyi, w ostatnich czasach Erzerumem i Trapezuntem bez kwestyi poważnie nadwerężonego.

Pod względem militarnym stanowisko obu stron na mezopotamskiej widowni wojny ulega zasadniczej zmianie. Pozbywa się Turcya przedewszystkiem niebezpieczeństwa grożącego stale Bagdadowi na wypadek, gdyby uwolnienie gen. Towshenda stało się faktem dokonanym. Uzyskując nadto swobodę ruchów tych oddziałów, które cernowały Kut-el-Amare mogą je Turcy rzucić przeciw korpusowi gen. Gorringa i zgotować mu los podobny do losu gen. Townshenda. oczywiście o ile wojska angielskie nie zdołają w porę odłączyć się od przeciwnika i uskutecznić odwrotu w dół rzeki.

Niemniej uzyskują Turcy możność przerzucenia swych wojsk zbywających obecnie w Mezopotamii na Kaukaz, by tam w łączności z wojskami które są w pochodzie z Europy. pokusić się o wyparcie Rosyan z granic Armenii. Którą z tych ewentualności będą uważali Turcy za najkorzystniejszą i ze strategicznego punktu widzenia najkonieczniejszą. pokaże najbliższa przyszłość.

Inicyatywę do wyprawy na Mezopotamię dał — jak to z oświadczenia angielskiego premiera wynika — rząd indyjski. Chodziło tu początkowo nie o głęboko sięgający ruch strategiczny, obliczony na wielką skalę, lecz przedewszystkiem o opanowanie dolnego biegu zjednoczonego Eufratu i Tygrysu, tudzież o mocne usadowienie się nad zatoką perską, w punkcie końcowym jej najważniejszej arteryi komunikacyjnej. Zaraz więc u wstępu do wojny tureckiej, w dniu 16. października 1914 r., ruszył około 20-tysięczny korpus angielsko-indyjski w górę rzek i wsparty flotyllą kanonierek i torpedowców stanął w dniu 8. grudnia 1914 r. w Kornie, w punkcie zjednoczenia się obu rzek.

Brak większego oporu po stronie tureckiej, świadomość swej przewagi militarnej, zrodziła u Anglików myśl pójścia do dalszych większych operacyj i z całokształtu sytuacyi wojennej na wschodzie wysunął się na pierwszy plan jako główny cel operacyjny Bagdad, położony w oddalenia od morza w linii powietrznej około 650, zaś od Korny około 450 km. Do podjęcia pochodu w głąb kraju skłaniały Anglików nietylko względy natury militarnej — dążność do zniszczenia słabych sił przeciwnika i opanowania jego terytoryum — lecz także momenty natury politycznej. Przez opanowanie Bagdadu, drugiej muzułmańskiej Mekki, spodziewano się bowiem wstrząsnąć prestige'm Turcyi na dalekim wschodzie tak silnie, iż usuniętem byłoby przynajmniej na czas obecnej wojny niebezpieczeństwo wstąpienia Persyi na ścieżkę wojenną i opowiedzenia się jej po stronie Turcyi, jak również obawa przerzucenia się proklamowanej w Konstantynopolu „wojny świętej" na mieszkające w Indyach ludy muzułmańskie. Nadto opanowanie Bagdadu, największego miasta tureckiego Wschodu i końcowego punktu będącej w częściowem użyciu a budowanej kapitałem niemieckim t. zw. bagdadzkiej linii kolejowej.



zapowiadało wiele korzyści strategicznych, choćby z uwagi na blizki stosunkowo front kaukaski.

Zreorganizowany więc i wzmocniony korpus ekspedycyjny ruszył pod wodzą gen. Townshenda w górę Tygrysu. W czerwcu 1915 r. dotarł on do Amary, we wrześniu tegoż roku wydarł Turkom Kut-el-Amarę. z której Anglicy natychmiast uczynili swój najważniejszy punkt oparcia do dalszych operacyj przeciw odległemu około 170 km. Bagdadowi. I teraz porwał się gen. Townshend do czynu nierozważnego, który opłacił w kilka miesięcy później kapitulacyą. Wysnuwając ze słabego oporu, jaki na drodze napotkał, fałszywe wnioski co do sił tureckich, nie czekał na pomnożenie swego korpusu, lecz z 20.000 żołnierzy podjął z początkiem listopada dalszy pochód. spodziewając się, iż szybkością działania uda mu się Turków zaskoczyć. Prawie bez oporu dotarł pod mury Bagdadu i zdawało się. iż los stolicy kalifów jest już przesądzony, tak, iż Asquith omawiając w połowie listopada niekorzystną sytuacyę wojenną w cieśninach dardanelskich mógł wskazać na ich biegun przeciwny, Mezopotamię, gdzie zapowiedział wielkie, korzystne dla angielskiego oręża zdarzenie.

Tymczasem nagle nastąpił fatalny dla Anglików zwrot. Pod wodzą, zmarłego w tych dniach, generała niemieckiego Goltza paszy niespodziewanie zerwali się Turcy, nieomal pod bramami Bagdadu, do walnej bitwy pod Ktesifonem, która w dniu 23. listopada skończyła się klęską Anglików i ich odwrotem do Kut-el-Amary, gdzie spodziewali się znaleść dla skołatanego wojska wypoczynek, tudzież możność otrzymania posiłków. a temsamem stawienia czoła przeciwnikowi. Jednak Turcy nie zadowolili się zwycięstwem pod Ktesifonem. Postępowali oni krok w krok za cofającą się armią i po bezowocnym szturmie na oszańcowany obóz angielski w Kut-el-Amara, dokonali w połowie grudnia u. r. jej otoczenia, postanawiając wziąć przeciwnika głodem i wyczerpaniem.

Ten stan rzeczy stał się punktem wyjścia do podjęcia przez Anglików szeroko zakrojonej akcyi ratunkowej. Przedewszystkiem zorganizowaną została armia odsieczna, która pod wodzą gen. Aylmera natychmiast po bitwie pod Ktesifonem ruszyła wzdłuż Tygrysu ku Kut-el-Amarze. Po pobiciu Turków pod Sheikh Saad, postępując po obu stronach Tygrysu i prąc przed sobą armię turecką, dotarł gen. Aylmer do miejscowości Felahie, położonej w odległości około 35 km. od Kut-el-Amary. gdzie napotkał silną zaporę turecką, którą w dniu 21. stycznia bezskutecznie usiłował wziąć szturmem. Po otrzymaniu posiłków. angielska armia odsieczowa, przełamawszy opór turecki pod Felahie, posunęła się wśród ciągłych walk spory kawałek naprzód, tak. iż w dniu 8. marca sprawa turecka zdawała się wisieć na włosku, gdyż Anglicy zdołali dotrzeć do miejscowości Essim, odległej zaledwie 10—12 km. od Kut-el-Amary. W decydującej jednak chwili otrzymali Turcy posiłki, tak, iż Anglicy zmuszeni zostali do odwrotu i oparcia się ponownie o Felahie, skąd raz po razu podejmowali uderzenia na grupę turecką: dzielącą ich od Kut-el-Amary.

Do ocalenia gen. Townshenda poruszyli Anglicy również Rosyan. Południowe skrzydło armii kaukaskiej skierowało się ku południowi i przez opanowanie Bitlisu otwarło sobie drogę do doliny górnego Tygrysu. Nadto ku południowi zwróciła się w kilku kolumnach 50-tysięczna rosyjska grupa gen. Baratowa, która po opanowaniu Hamadanu i Kermanszahu dotarła do miejscowości Kerind, położonej w odległości około 200 km. (drogą karawanową) od Bagdadu, a zaledwie 150 km. (10 dni marszu) od Kut-el-Amary. Operacye rosyjskie w obszarze Bitlisu zmierzały do związania tych sił tureckich, które z europejskiego terenu boju po oswobodzeniu Gallipoli spieszyły do Mezopotamii, ewentualnie zaś do zmuszenia Turków, by pod grozą ujrzenia przeciwnika na swych tyłach, na łączącej Syryę z Mezopotamią drodze karawanowej, z Mezopotamii wycofali się, podczas gdy grupa gen. Baratowa zdążała bezpośrednio do uderzenia na walczące w obszarze Kut-el-Amara—Felahie wojska tureckie. I rzeczywiście zdawało się nie ulegać wątpliwości, iż rosyjskie posunięcia doprowadzą do zamierzonego przez nich celu. Niespodziewanie jednak natknęło południowe skrzydło armii kaukaskiej w obszarze na południe od Bitlisu na skuteczny opór wojsk tureckich, zaś grupa gen. Baratowa przed granicznemi górami nieoczekiwanie utknęła, tak, iż Anglicy zdani zostali na swe własne siły.

W tej ciężkiej sytuacyi gen. Gorringe — następca gen. Aylmera — wytężył wszystkie siły, by mur dzielący go od gen. Townshenda przełamać. Cały kwiecień jest jednem pasmem bezustannych rozpaczliwych uderzeń, by w ostatniej jeszcze godzinie odwrócić nieubłagany los. Po uderzeniach podjętych w dniu 9. i 12. b. m. na lewym brzegu Tygrysu, nastąpiły w dniach 17., 18. i 19. zacięte walki na prawym brzegu rzeki, w których atakujące wojska zdołały nawet przełamać pierwszą i drugą turecką linię obronną lecz stanęły bezradnie przed trzecią. W czasie od 21 do 23. b. m. ruszył gen. Gorringe do szturmu po obu stronach rzeki. Wszystko jednak sprzymierzyło się przeciw Anglikom. Nawet wody wezbranego Tygrysu stanęły w poprzek próbom ocalenia, tak, iż ostatni krwawy atak gen. Gorringe ugrzązł w mule i błocie. Katastrofa stała się nieuchronna i przyszła w dniu 23. kwietnia.

Gen. Townshend poddał się po 140-dniowem oblężeniu. Bezsprzecznie nie dał on dowodu roztropności — jednej z największych zalet wodza — ryzykując z małemi siłami pochód na Bagdad. Lecz mimo to nie pada cień na jego waleczność, na rycerski opór jego skołatanych klęską pod Ktesifonem wojsk. Błąd swój okupił kapitulacyą. lecz honor żołnierski ocalił długotrwałą obroną.

Po pierwszym okresie walk w Mezopotamii, który zakończył się bitwą pod Ktesifonem i ocaleniem Bagdadu, zakończył się więc dnia 29 kwietnia kapitulacyą Kut el Aamary okres drugi. Obecnie otwiera się trzecia karta wojny mezopotamskiej, na której prawdopodobnie pisać się będą dzieje korpusu gen. Gorringa.

Pierwszy „sejmik powiatowy“.

Warszawski „Przegląd Poranny“ zamieszcza następujące sprawozdanie z pierwszego „sejmiku powiatowego“, jaki odbył się w okupowanej części Królestwa Polskiego, w Częstochowie:

W Wielki Czwartek szef Zarządu cywilnego okręgu częstochowskiego prof. Bredt w wielkiej sali Magistratu otworzył pierwszy Sejmik powiatowy częstochowski. Obecni byli z dwunastu powołanych wszyscy z wyjątkiem rolnika Antoniego Szklarczyka z Kiedrzyna. Protokół prowadził urzędnik biura powiatu feldwebel Widera.

Przed zebraniem rozdano obecnym drukowane projekty budżetu i wyjaśnienia, oraz ustawę, z której ważniejsze paragrafy brzmią:

1) Sejmik powiatowy odbywa raz na kwartał na zaproszenie naczelnika powiatu posiedzenie zwyczajne. O ile zachodzi potrzeba, może naczelnik powiatu zwołać nadzwyczajne posiedzenie. Jeżeli niema tematów dla obrad, natenczas może naczelnik powiatu za zezwoleniem szefa administracyi zaniechać zwołania posiedzenia zwyczajnego.

8) Posiedzenia sejmików są publiczne, o ile na to pozwalają warunki pomieszczenia. Podania o bilety wejścia należy składać w urzędzie powiatowym ustnie lub piśmiennie najpóźniej na trzy dni przed posiedzeniem. W kwestyi udzielania biletów wejścia rozstrzyga naczelnik powiatu.

10) Przed przystąpieniem do porządku dziennego wybiera zebranie dwóch członków na sekretarzy, a przewodniczący wyznacza jednego urzędnika do prowadzenia protokółu. Następnie stwierdza przewodniczący prawomocność zebrania. Zebranie jest prawomocnem, jeżeli przynajmniej połowa członków jest obecna.

11) Protokóły rozpraw sejmikowych winny być prowadzone w niemieckim i polskim języku. Kopię protokółu należy przesłać wszystkim członkom sejmiku (także nieobecnym).

14) O ile przewodniczący nie włada dostatecznie językiem polskim, toczą się rozprawy w języku niemieckim i polskim. Przewodniczący wyznacza urzędnika, który pełni funkcyę tłumacza.

W ciągu półtoragodzinnych obrad przewodniczący odczytał poszczególne pozycye dochodowe i rozchodowe budżetu powiatu częstochowskiego, objaśniając je drobiazgowo; dyskusya trwała do godz. 11½; po zatwierdzeniu budżetu Dr Bredt sesyę zamknął, nie zwołując narazie nowej, lecz zaznaczając, że o terminie następnego posiedzenia interesowani będą uprzedzeni osobistemi piśmiennemi zawiadomieniami.

Przedtem jeszcze drogą wyborów powołano do życia trzy komisye powiatowe, do których weszli: 1) Komisya zdrowia: Dr Marczewski, apt. Kozerski i inż. Dichmann; 2) Komisya drogowa: pp. Szymanowski, Olszyński i Rokossa.

Obrady toczyły się w języku niemieckim, przyczem niektóre szczegóły tłumaczyli na polski pp. Olszyński, hr. Potocki i Franke. Po polsku i po niemiecku przemawiał Dr Marczewski.

3. Maja w Warszawie.

„Kuryer Warszawski“ donosi o utworzeniu się komitetu, który zajął się ma obchodem 3. maja. Komitet składa się ze 105. osób, przedstawicieli 63. organizacyj społecznych i 15. stronnictw politycznych. Licznemu zebraniu komitetu przewodniczył dyrektor J. Pomorski, przy pomocy asesorów X. Prałata Z. Chełmickiego, posła Parczewskiego, dyrektora St. Libickiego i inż. Z. Chmielowskiego.

Ogólny program uroczystego obchodu jest następujący:

Około godz. 9. zrana: nabożeństwa we wszystkich świątyniach wszelkich wyznań, możliwie z okolicznościowemi mowami duchowieństwa.

Około godz. 9½ zrana: nabożeństwo uroczyste w archikatedrze. Mszę św. odprawi J. E. arcybiskup Kakowski, kazanie wygłosi X. Nowakowski.

Pochód.

Około godz. 11. przed południem: od archikatedry wyruszy pochód narodowy przy udziale wszystkich szkół, organizacyj obywatelskich, zawodowych, kulturalnych, społecznych i stronnictw politycznych.

Wszelkiego rodzaju instytucye publiczne, pragnące wziąć udział w pochodzie narodowym, winny zawiadomić o tem przed 29-tym b. m. biuro komitetu (Kopernika 30), które wskaże im miejsce zgromadzenia się.

O godz. 8-mej wieczór: przedstawienia w teatrach i koncerty.

Sekcya odczytowa.

Wczoraj, nad wieczorem, w sali zebrań centralnego Tow. rolniczego, odbyło się posiedzenie członków komisyi odczytowej komitetu uroczystego obchodu rocznicy 3-go maja, z udziałem osób, upatrzonych na prelegentów. Na 120 zaproszonych przybyła zgórą połowa. Posiedzenie zagaił i przewodniczył mu, zaproszony przez aklamacyę, stały przewodniczący komisyi odczytowej, mecenas W. Łypacewicz, prezydyum komitetu reprezentował dziekan A. Parczewski, za stołem prezydyalnym zasiedli pp.: Wł. Smoleński i mec. A. Kraushar, pióro trzymał sekretarz komitetu p. Z. Chmielewski.

Odczyty na temat znaczenia Konstytucyi 3. maja dla Polaków mają być wygłaszane w różnych dzielnicach Warszawy i jej przedmieść: w dniu 2. maja od godz. 8. wieczorem, nazajutrz zaś od 5½ do 7½ wieczorem. Ogółem wygłoszonych ma być około stu odczytów. Milicya dostarczy komisyi we czwartek wykazu sal wolnych, w których będą urządzone odczyty.

X. Stefan Pawlicki.

Dla wszystkich, którzy częściej odwiedzali X. Pawlickiego w ostatnich kilku miesiącach, było rzeczą widoczną, że niedługo już przyjdzie się z nim rozstać na zawsze. Ciało nikło z tygodnia na tydzień, pamięć coraz mniej dopisywała, umysł, wciąż czynny, pracował jednak z coraz wyraźniejszym wysiłkiem. Był więc czas przygotować się na stratę jego drogiej osoby i z myślą o tej stracie się pogodzić.

A przecież jakże trudno jeszcze uwierzyć, że go naprawdę już niema. Że te piątki filozoficzne w jego „studio“ i ta jedyna w swoim rodzaju atmosfera duchowa, którą on naokoło siebie stwarzał — że to wszystko już niepowrotna przeszłość.

Jakże żywo wynurza się z niej jeszcze to wysoko sklepione czoło, w którem prawdziwie boska „sofia“ obrała sobie chwilową siedzibę! Jakże wyraźnie jeszcze gestykulują te ręce, które myślom drogę zdawały się otwierać lekkiem, nieznacznem rozchyleniem.

Był X. Pawlicki niepospolitym uczonym, był zupełnie wyjątkowym erudytem i był jeszcze bardzo wytwornym pisarzem. Ale przedewszystkiem był on filozofem — jeśli się tak wolno wyrazić — praktykującym. Był żywem arcydziełem równowagi i pogody ducha.

Ogromną większość filozofów i uczonych mogą doskonale ludziom zastąpić ich książki. Pawlickiego nigdy. Jego książki zapoznają doskonale z filozofią innych, zwłaszcza starożytnych mędrców. Niektóre powiedzą, co ich autor myślał o tem lub owem zagadnieniu. Ale bezpośredniej styczności z nim nie zastąpi żadna, jak zapewne żadna książka Sokratesa nie byłaby nikomu zastąpiła dyalogów z nim samym. Pawlicki uczył filozofii przedewszystkiem żywem słowem i to nie tyle wykładem uniwersyteckim nawet, mimo całej jego świetności, ale przedewszystkiem rozmową, a jeszcze ściślej biorąc tym niezrównanym spokojem, z jakim patrzył na świat, a który płynął z głębokiego rozumienia natury człowieka w jej najdrzenniejszej, wieczystej istocie.

Studya swoje filozoficzne zaczął od Schoppenhauera i zawsze mówił, że temu filozofowi wiele zawdzięcza i wszystkim młodym przyjaciołom usilnie go czytać polecał. Ale sam przeniósł się ostatecznie duchowo, całkowicie do Grecyi. Platona i Arystotelesa uczynił swymi powiernikami i doradcami jedynymi.

Nie żeby się odwrócił od bieżącego życia, żeby ucieczki od niego w towarzystwie mędrców greckich szukał. Przeciwnie, interesował się zawsze najdrobniejszymi jego objawami i nic ludzkiego nigdy nie stało mu się obcem. On tylko co do każdej kwestyi bieżącej zasięgał tych wielkich Greków opinii i zawsze umiał ją z nich wydobyć, choćby pytanie zdawało się być wytworem najnowocześniejszych stosunków.

Inaczej mówiąc, nauczył się patrzeć na otaczający go świat i ludzi oczyma — starożytnego człowieka, a mógł się tego nauczyć tylko dlatego, że widział we wszystkiem, w ciągle zmiennej rozmaitości, niezmienną, wiekuistą, zawsze tęsamą, tęsamą zatem dla Platona co i dla niego, istotę rzeczy.

Pamiętam, jak raz mówił, że lubi bardzo czytywać w gazetach kronikę, bo w tych drobnych wypadkach codziennego życia, notowanych tam obojętnie przez reportera, „widzi na spodzie kolosalne problemy“. To właśnie te wiekuiste strony natury ludzkiej i spraw ludzkich widział on w takich pospolitych rzeczach iście Szekspirowskiem okiem, a to co widział, chętnie drugim ukazywał. I patrząc na wszystko ciekawie, ciekawym na prawdę był tylko tego, co się na spodzie kryło i co tylko z tej wyżyny, na której on stanął, było widzialnem.

Nie schodził z tej wyżyny nigdy. Że zaś towarzystwo ludzi ogromnie lubił i wprost żyć bez niego nie mógł, więc — aby nie schodzić — wciągał je do siebie, a umiał to czynić tak lekko, tak niepostrzeżenie prawie, że trudu spinania się nikt nie czuł.

Towarzystwo było mu też najlepszem natchnieniem, a umiał żyć z ludźmi jak mało kto. Mógł wprost uchodzić za skończony wzór kultury towarzyskiej. Wszystkich traktował właściwie zupełnie równo, z wszystkimi rozmawiał jednakowo, wśród wszystkich sfer umysłowych obracał się z jednakową swobodą, bez widocznego naginania się, bez jakiegokolwiek, wyraźnego przyznajmniej, cieniowania form i słów. Można powiedzieć, że tak właśnie mógł się zachowywać tylko prawdziwy filozof, który niczemu się już nie dziwi, któremu wszystko już znane, który niczem zaskoczonym być nie może.

Miał X. Pawlicki tolerancyę wobec cudzych opinii i temperamentów tak zupełną, że z równowagi stałej nie mogły go wytrącić żadne. Gra tych opinii i temperamentów, ich sprzeczność i walka były dla niego

SZATY LITURGICZNE
Kapy, Chorągwie, Ornaty — Baldachimy, Stuły.
F. Kopaczyński i Ska
Kraków ul. Bracka L. 2.
pracownia dla sztuki kościelnej,
5 proc. ze sprzedaży na dochód K. B. K.
PARAMENTA KOŚCIELNE.
Kielichy, Monstrancye, Puszki, Świeczniki, Lichtarze.

Pobojowiska nad Mozą.

Sprawozdawca „Frankfurter Zeitung“ kreśli następujące obrazy z obszaru poza linią bojową, toczącej się bitwy nad Mozą:

„Uliczki małego miasta na całej swej długości spoczęły w gruzach. Wśród tych gruzów, które pochodzą z czasu, gdy wojna jakby z młodzieńczym ogniem, rozkołysana, dzika temi stronami przechodziła, cisza grobu. Obumarłe strzępy starych domów stoją w milczeniu. Drogą między nimi przelewa się jednak gorący strumień życia; życia innego, niż było dawne. Nie ustaje odgłos pochodu wojennego, stąpania kolumn żołnierskich, dział, broni, wozów amunicyjnych, z żywnością itd. W majestacie grozy toczy się z oddali ciężki pomruk dział z pod Verdun.

Kolumny idą, inne wracają, niewidzialna ręka kieruje niemi; każdy śpieszy do swego zadania, każdy dla jednego celu żyje, a celem tym: zwycięstwo.

Ciężka baterya zwolna przetacza się po wyboistym rynku miasteczka; zatrzymuje się, tu oczekiwać będzie bowiem dalszych rozkazów. Ludzie, konie i działa tej bateryi przez sześć bardzo długich tygodni stali w ogniu bitwy

Poznać to na pierwszy rzut oka: mówią o tem przygięte postaci kanonierów, obojętnie zimny wyraz twarzy dojeżdżaczy, podniesione ku górze rury dział, stan uprzęży i zachowanie się koni. Zmęczenie, takie zupełne zmęczenie i bezwład po sześciu tygodniach pracy, po tylu bezsennych nocach i po tym ostatnim 18-godzinnym marszu. Ludzie i konie patrzą zmęczonem, szklistem okiem, ich ruch każdy, to jakby przez sen; ciężko omackiem i niechętnie podejmują go, o ile jest nieodzownie konieczny. Żadna z tych twarzy nie śmieje się; ci ludzie myślą tylko, jakby o czemś jednem i temsamem.

Od stóp do głowy są barwy gliny. Ziemia stanowi ich zewnętrzną powłokę, ziemisty pancerz okrywa także ich wozy i konie. Twarze obryzgane błotem dalekich pól bitwy. Zsiedli, aby się rozprostować.

Podchodzą ku nim grupki żołnierzy z poza frontu, wypoczętych. Krzyżują się pytania i odpowiedzi. Skąd? Jak dawno? Jak na froncie? Ten i ów podaje manierkę. Odpowiedzi lakoniczne .Jak tam na froncie? Komenda, ustawianie działa, strzał, znowu komenda, ustawianie, przesunięcie, strzał. Przez sześć tygodni. Jeżeli padnie koń? O wtedy wyciąga się działo własnemi rękami; są do tego umyślnie przygotowane powrozy. Często dokucza zimno, ale częściej pot kroplisty zlewa całe ciało. Praca.

Ledwie się rozgadał ten i ów, komenda: „Wsiadać! Baterye w pochód.“

Ciężkie działa, ociężałe konie, zesztywniali ludzie, wszystko razem, jakby ziemiste widmo wojny, leniwo ruszają przez zamarłe ulice zastygłego miasta.

* * *

Na wyboistej topieli bezdroża niekończące się pochody ludzi, wozów i broni. W miejscach krzyżowania się dróg wyprostowany żandarm polowy, spokojny, rozważny, wydaje jedno i tosamo polecenie: „Wozy na prawo“, lewa część drogi przeznaczona jest bowiem wyłącznie dla powracających. W należycie zorganizowanej wojnie nie może bowiem zdarzyć się zatamowanie ruchu przez nieporządek. Jeżeli wyjątkowo coś podobnego zajdzie, jeżeli np. koło u wozu pęknie, to i w tym wypadku, winny nie zdoła się usprawiedliwić. Wóz jego mimo wszystko w lot musi być naprawiony, bo czas wojny światowej nie stoi.

W ciągu całej mej podróży, którą odbywam w samochodzie kierownika-mistrza, po obu stronach drogi wszędzie obrazy z Schillera: „Obozu Wallensteina“. Baraki, szopy, schroniska, kuźnie, kuchnie; markietanie; składy siana, słomy, magazyny amunicyi i gwarny tłok żołnierskiej braci. Na pobojowiskach — jest ich tutaj wszędzie tak wiele — gorączkowa praca nad ich oczyszczeniem; przedewszystkiem zebrać się musi wszystkie porzucone granaty ręczne, pociski, które nie wybuchły, a z powodu których tak łatwo o wypadek. Potem usunąć trzeba wszystkie odpadki wojenne, zbroje, stroje i materyał, nawet taki, jak rozbite betony nieprzyjacielskie, które przeniesione np. z lasku Caures do Douaumont, posłużyły tam tak skutecznie do umocnienia własnych naszych stanowisk. Troska o poległych wielka, gromadnie i luzem układa się bojowników na wieczny spoczynek, swoich i obcych. Oni tosamo czynili, jak tego dowodzą widoczne tu i ówdzie napisy: „Sepulture allemande“, czynimy i my, umieszczając na mogiłce:

„Hier ruht in Gott
Ein tapfer Franzos.“

Pod lasem, skąd wyszło nasze uderzenie ku Wavrille i Beaumont, leży grób Driant'a, umajony gałązkami płaczącej brzozy z zatkniętym krzyżem i napisem. Obok niego spoczął major Renourad. Trochę dalej dół przy dole, wypełnione wodą, częściowo rozbite. Tutaj wkopały się w dniu 23. lutego oddziały heskie, kiedy z trzech stron przyszło im równocześnie odpierać ogień nieprzyjacielski. Pośpieszne uderzenia łopaty dały im tak pożądane schronienie, niejeden wykopał jednak tutaj tylko własny grób.

Ku południowi otwiera się rozległy widok na ruiny Beaumont, las Fosses i wzgórze Pieprzowe; na widnokręgu błyszczą po drugiej stronie Mozy stoki twierdzy Marre, ku południowi widać fort Douaumont.

Okolica pusta, tutaj już nie widać ludzi. Bijące ku sobie działa są jedynym dowodem, że w tej próżni są jednak także i ludzie. Gdyby nie ten grzmot i wybuchające fontanny ziemi, czasem piasku i wody z kałuży, sądziłbyś, że przed tobą rozciąga się tylko jakiś wielki cmentarz.

W drodze powrotnej mijam Damvillers. Cóż to? Dzieło Rodina, tutaj, na tym małym cmentarzu prowincyonalnego miasteczka? A jednak to jest rzeczywiście Rodin; nagrobek malarza Bastien-Lepage Jak mistrzowskie ujęcie. Zmarły Bastien stoi tutaj z paletą i pędzlem w ręku, z okrytą głową, pochylony naprzód, jakby gotów do skoku, jakby z cokołu tego chciał zbiedz. Dzieło mistrza. Nie przestaje niem być, chociaż Rodin twierdzi o sobie, że Niemców nienawidzi do szpiku kości. Ale teraz ne pora zachwycać się i rozczulać, stoimy bowiem na stopie wojennej z Francyą.“

Na marginesie wojny.

List górali z okopów.

„Gazeta Podhalańska“ zamieszcza następujący charakterystyczny list:

Wołyń 15 kwietnia 1916.

Sanowno Redakcyo!

Pisemy zaś do wos liścik, ale ta mocki nie bemy pisać, bo haw ni mas casu, bo jak cłek dorwie troske casu, to zaś musi troske polezeć do słonecka fajnie, tak jak teroz cieplutko, kieby ino był cas, to se moze polezeć na piosku do słonecka, jak to nie przymierzając za downych casów, kiesie to juhasowało,

ale co do roboty, to nimas tu u nos takiego, coby se to ktobył, bo tyś teroz cłek sie do roboty ba ka — ta co ta pierwyj to byś taki swoł, co go haf sterók dźwigome łapił we dwók, by cie ciórnoscy nie łapili, ale teroz to nie cudno

Ale wse cłek nie był taki urobiony, jako teroz, ale jus, jako be — to be, jus też i myślałem, mniej tego dobrego będzie jako beło.

No ale wyboccie, bo teros w połednie nolepiej słonecko przypieko, trza zaś iść troche sie wygrzoć, a bo zaś zaros po połedniu trza iść ku łopacie jeso i z piłom,

Ale ostojcie z Bogiem.

A. Suchecki, A. Michna, J. Cikowski, Fr. Bahleda, St. Fudala, J. Obrochta, J. Staszel Podh.

Od Administracyi.

Z powodu ustawicznie wzrastającej drożyzny materyałów i pracy, zmuszeni jesteśmy z dniem 1 maja podnieść cenę prenumeraty. Wynosić ona będzie:

bez odnoszenia:

miesięcznie	K 3.10
kwartalnie	„ 9.30
półrocznie	„ 18.60
rocznie	„ 37.20

tylko „problemem“, który spokojnie rozważał i usiłował wyprowadzić z niego problemy dalsze i ogólniejsze.

A bywał w sferach ludzkich bardzo różnych. Stały gość wszystkich arystokratycznych domów — nie opuszczał także w swoim czasie żadnego zebrania towarzyskiego Koła artystyczno-literackiego w Krakowie, bywał u wszystkich swych kolegów, którzy prowadzili otwarte domy, uczestniczył stale jako jeden z najważniejszych członków w zebraniach t. zw. „Zeitgenossów“, które w historyi kultury towarzyskiej w najwyższym stylu, będą miały w Krakowie osobną kartę.

Wreszcie otaczał się chętnie młodzieżą i to znów zarówno arystokratyczną, jak i zdolniejszymi ze swych uczniów uniwersyteckich, których ściągał do siebie, zabierał na przechadzki, ucząc zawsze nie tyle jakiegoś określonego systemu filozofii, ile przedewszystkiem tego, w czem sam był najbardziej niedościgniony, t. j. praktycznie filozoficznego patrzenia na świat i ludzi.

Któż z Krakowian nie widział X. Pawlickiego, przesuwającego się wolnym krokiem przez planty i przystającego co chwila w towarzystwie młodego człowieka, który onieśmielony jeszcze i szczęśliwy zarazem zaszczytem, jaki go spotkał. słuchał wywodów mędrca z roztargnieniem i na przechodzących spoglądał z dumą, wzrokiem pytającym, czy widzą z kim on idzie? Otóż ten młody człowiek z czasem przyzwyczajał się do tego zaszczytu, nabierał coraz większej swobody i coraz śmielej zwierzał się swemu mistrzowi z dręczących jego głowę zagadnień, a potem nieraz ze zdumieniem dowiadywał się, że to, co mu się wydawało tak strasznie zawiłem jest w istocie daleko prostszem, nieraz całkiem prostem i stawał się wnet entuzyastą tej jasności i prostoty myślenia, która była najświetniejszym przymiotem umysłu i zarazem jedynym przedmiotem propagandy X. Pawlickiego.

Towarzystwo tych młodych, przez siebie rozbudzonych i rozjaśnionych umysłów było też nauczycielowi może najmilsze. Zapraszał wybranych uczniów do siebie na herbaty, kierował ich lekturą, dawał książki, wodził rozmową po wszystkich obszarach wiedzy ludzkiej, dyskutował wszystkie problemy etyczne i społeczne i ostatecznie — a to był cel jego główny — potrafił w niejednego z nich przelać bodaj część tej równowagi duchowej i harmonii myśli, którą sam wszystko dookoła siebie oświecał. Gdy przechodzili w męskie lata, stawał się przyjacielem ich domów i błogosławił ich dzieciom.

Przy ich ogniskach domowych pozostanie po nim puste, a pełne drogich wspomnień miejsce, na które długo jeszcze ze ściśniętem spoglądać będą sercem.

W tej swojej filozofii czynnej, rozszerzanej rozmową głównie i kulturą samej osoby swojej, widział X. Pawlicki do tego stopnia swe główne powołanie i talent, że w ostatnich dziesięciu latach zaniedbywał nawet dla życia towarzysko-filozoficznego swoją pracę pisarską. Korona jej, pomnikowe dzieło o Platonie, pozostało fragmentem. Urwawszy przed dziesięciu laty na czterdziestym siódmym arkuszu druku, do kontynuowania zabrał się autor dopiero ostatniej jesieni i to dlatego może, że przeczuwał nadchodzący kres życia. Nie mówił nigdy, że go przeczuwa, zdawał się do samego końca nie myśleć wcale o śmierci, ale przecież w niecierpliwości, z jaką chciał dzieło jak najprędzej kończyć, z jaką wraz z najbliższymi przyjaciółmi przeglądał i kontrolował dawniejsze notatki, można było ten instynkt, ostrzegającym o bliskim zgonie, wyczuć.

Może też i na tle tegosamego instynktu Platon stał się dla niego czemś więcej jeszcze, niż był dotąd. „Studyum Platona jest ciągłą rozmową z Bogiem“ — powiedział nie dalej jak trzy tygodnie temu do piszącego te słowa, a miał wtedy na twarzy już nie pogodę swą zwykłą, ale jakąś dziwnie podniosłą powagę.

Umierał, jak żył — jak prawdziwy filozof. Mimo dolegliwości fizycznych i pewnych przykrości moralnych nikt nie słyszał z jego ust najmniejszej skargi. Chyba tę, że ciało coraz mniej posłuszne jest duchowi. A i z tą zdawał się zwracać do obecnych raczej jako z tematem do filozofowania, niż z jako osobiście mu dolegającem uczuciem. Dopóki mógł wogóle mówić, mówił tylko o ogólnych sprawach ludzkich i o Demiurgu, którego sam jednym z doskonalszych był tworów.

Mogiła, co go dziś kryje, wchłonęła w siebie ogromny snop światła. Dla ludzi, którzy mieli szczęście bliżej się z nim zetknąć, dla wielu słuchaczy swoich, był X. Pawlicki tem, czem dla niego samego była jego najprawdziwsza ojczyzna duchowa — stare Ateny. Był dla tych ludzi ich „omnis humanitatis parens“.

Jeżli ta humanitas będzie z nich na szersze kręgi ludzkie promieniować, to jego to będzie, od niego wzięte światło i jego, oby jak najdłuższa, w Polsce pamiątka.

Józef Ujejski.

JÓZEF MASSAR
W KRAKOWIE ULICA FLORYAŃSKA l. 15.
POLECA NA OBECNY SEZON
Doborowy skład towarów bławatnych i Konfekcyę dla Panienek, Chłopczyków i Dzieci.
Magazyn otwarty od 8-mej rano do 1-szej w południe od 3-ciej popołudniu do 7-mej wieczór.

z odnoszeniem:

miesięcznie . . . . . K 3.70
kwartalnie . . . . . „ 11.10
półrocznie . . . . . „ 22.20
rocznie . . . . . . „ 44.40

na prowincyi:

miesięcznie . . . . . K 3.80
kwartalnie . . . . . „ 11.40
półrocznie . . . . . „ 22.80
rocznie . . . . . . „ 45.40

Podpisujcie 4. pożyczkę wojenną.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś w poniedziałek SS. Filipa, Jakóba Apostoła i Zygmunta. — Jutro we wtorek SS. Atanazego i Celestyna m.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 15, zachód przypada o godz. 7; długość dnia godz. 14 min. 45.

Kraków, 1. maja 1916.

Pierwszy maja w czasie wojny przestał być świętem robotniczem. Świętujące stale warsztaty, zanik ruchu budowlanego i wszechpotężna pani wojna, zatarły walki klasowe, a niepodzielnie panujący „Burgfrieden“ połączył najbardziej skrajne obozy, zatarł różnice, jakie dzieliły je dawniej. — Prysła międzynarodówka, ucichły hasła walki i aczkolwiek nędza zagląda do suteryn i poddaszy, nie budzi ona zazdrości, gdyż ogólne zubożenie i zwichnięcie całego życia gospodarczego nie zachęca do walki, wnosi bezsilność, każe w spokoju wyczekiwać kresu wypadków i oddać się zrządzeniu losów, jakie one przyniosą. Dawny pracodawca, wycieńczony bezrobociem, nie przedstawia typu wyzyskiwacza, jakim go widział robotnik, niema przeważnie materyału i popędu do rozpoczęcia robót, a brak wielkiego przemysłu w kraju nie dał możności nawet w tych dziedzinach, które gdzieindziej uruchomione dla armii, wytwarzały korzyści i udzielały obficie pracę nawet w krytycznym czasie.

Obszarnik, którym bawiono się dosyta na wszystkich wiecach, wzbudzający specyalny cel dla pocisków, przestał także być przedmiotem pobudzanej sztucznie nienawiści, bo zrujnowany przez wojnę gorzej od chłopa, wzbudza jego litość, a nawet domaganie się o konieczność dłoni pomocy. Z tych samych ust, z których padały hasła walki rozchodzą się wezwania do ratunku obszarów dworskich. Chłop polski podać pragnie rękę ziemianinowi, aby ratować jego ziemię przed zachłannością spekulanta obcego, wciskającego się na wieś celem wywłaszczenia. Radzą pod jednym dachem, nad wspólną niedolą, odpierają ciosy, jakie zadaje wojna, a zgliszcze wsi polskich tworzą warsztaty, na których zawrze zgodna i usilna praca, gdzie nie będzie miał dostępu agitator wiecowy, bo tam wartość osobista pracowitych jednostek i wspólne dobro będzie probierzem i drogowskazem.

Dowiadujemy się o powstać mającym „Banku rolniczo-górniczym“ z kapitałem zakładowym 5 mil. koron, który może być podwyższony do 20 milionów kor. Na czele tej instytucyi staną ma hr. Siemiński-Lewicki. Na razie nie możemy się dowiedzieć bliższych szczegółów o pochodzeniu tej nowej placówki i zakresie jej działania.

Z miasta.

Pogrzeb O. Stefana Pawlickiego rozpoczął się o godz. 8 rano w kościele OO. Zmartwychwstańców egzekwiami, odprawionemi przez b. liczne duchowieństwo zakonne i świeckie. Na środku kościoła stoi katafalk ozdobny kwieciem i światłem, na którym złożono trumnę Zakonnika-Filozofa. O godz. 9 wyszedł ze sumą przełożony OO. Zmartwychwstańców X. Wilemski w otoczeniu członków zgromadzenia. Castrum Doloris odprawił Książę-Biskup Sapieha, a mowę pożegnalną przed kościołem wypowiedział imieniem Uniwersytetu i Akademii Umiejętności w zastępstwie chorego prof. Kaź. Morawskiego, rektor Kostanecki. Kondukt żałobny na cmentarz prowadził X. Biskup Nowak.

„Car Samozwaniec“ z dyr. Solskim. Obydwa przedstawienia sobotnie i niedzielne „Cara Samozwańca“ Nowaczyńskiego z dyr. Solskim w roli tytułowej wysprzedane były do ostatniego miejsca. Tłumne to i owacyjne przyjęcie naszego obecnego gościa w tej wielkiej kreacyi jest dowodem jak trwale w pamięci naszej publiczności wryła się ta postać genialnie interpretowana przez dyr. Solskiego. „Car Samozwaniec“ zyskał teraz wielce na aktualności, toteż publiczność krakowska spieszy tłumnie na jego przedstawienia. „Car Samozwaniec“ powtórzony będzie we wtorek i czwartek.

We środę, w dzień rocznicy Konstytucyi 3 Maja wystawiona będzie „Warszawianka“ Wyspiańskiego i „Z dobrego serca“ dyr. Rydla.

Na posiedzeniu miejscowego Koła T. N. S. W., odbytem w sobotę, dnia 29. b. m. w Coll. Novum po ożywionej dyskusyi nad referatem prof. Skoczylasa na temat: Język polski w szkołach średnich zapadły następujące doniosłe uchwały, zmierzające do reformy nauczania ojczystego języka w naszych szkołach średnich, Koło uchwala: 1. utworzyć odrębną sekcyę polonistyczną; 2. Zwołać pod kierownictwem radcy R. Zawilińskiego konferencyę fachową polonistów szkół krakowskich: 3. Przyjąć z uznaniem gotowość wydawcy czasopisma: „Język polski“, aby organ ten stał się pismem urzędowem tejże sekcyi polonistycznej. Pracom nad reformą tego najważniejszego przedmiotu nauki w naszych szkołach należy życzyć jak najowocniejszych wyników.

Wykład prof. Skoczylasa przyjęto z wyrazami rzetelnego uznania a w dyskusyi zabierali głos między innymi: radca R. Zawiliński, prof. uniw. Dr Kazimierz Nitsch, prof Sosnowski, prof. Koch, Dr Ujejski i inni.

Wysta obrazów A. Piotrowskiego otwartą będzie w osobnym lokalu przy ulicy Szczepańskiej L. 7. (dom p. Zdanowicza) na pierwszem piętrze. Wystawa obejmuje około 10' obrazów, akwarel i szkiców, dających interesujący przegląd twórczości jednego z najwybitniejszych malarzy polskich. Otwarcie wystawy nastąpi dzisiaj o godzinie 11-tej przed południem.

Sprzedaż cukru lodowatego. Wskutek reskryptu Namiestnictwa z dnia 12 kwietnia b. r. magistrat podaje do publicznej wiadomości, że sprzedaż cukru lodowatego i syropu cukrowego (melasy) nie podpada pod przepisy rozporządzenia ministeryalnego z dnia 4 marca 1916 o obrocie cukrem opodatkowanym, że zatem odbywać się może bez kart dla kontroli spożycia cukru, względnie bez zezwolen na pobór cukru. — Rozumie się samo przez się, że nabycie cukru, celem przeróbki na powyższe produkty, podpada pod postanowienia powołanego powyżej rozporządzenia ministeryalnego, wobec czego do zakupna tegoż potrzebne jest zezwolenie wydawane przez Biura okręgowe magistratu dla kart chlebowych.

Z Polski i ze świata.

Trzeci Maja we Lwowie. Program uroczystości jest następujący: 3-go maja o godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo w bazylice archikatedralnej obrz. łać. staraniem TSL. Komitety pań Ligi kobiet przy N. K. N. jak i Tow. Szkoły Ludowej zajmą się w tym dniu zbiórką uliczną i sprzedażą odznak, wydanych specyalnie w tym celu przez NKN. Dochody z tej zbiórki, zorganizowanej na szeroką skalę, przypadną w połowie na fundusz wdów i sierót po legionistach i na TSL. Również w tym samym stosunku podzielone będą dochody z akcyi nalepkowej, zostającej jak corocznie w rękach TSL. Tego samego dnia popołudniu odbędzie się przedstawienie urządzone przez dyrekcyę teatru dla sfer najszerszych. 7-go maja projektuje TSL. szereg odczytów dzielnicowych dla spopularyzowania wielkiej rocznicy. 13-go maja uroczyste przedstawienie w teatrze, na które złożą się: przemówienie prof. Dra Dembińskiego, „Warszawianka“ Wyspiańskiego i cykl żywych obrazów pomysłu poety Kazimierza Tetmajera w inscenizacyi artysty malarza prof. Batowskiego.

KONSTANTY BUSZCZYŃSKI.

Wrażenia z Ameryki.

Fragmenty z listów.

7

W życiu prywatnem, zarówno jak w interesach, Amerykanin jest prawy, uczciwy, akuratny. „All right“ —jest święte. „Honesty is the best Policy“ (uczciwość jest najlepszą polityką) brzmi dewiza Amerykanów.

Obserwując ich cywilizacyę i życie widzi się, jak olbrzymia przepaść dzieli nas od nich, o ile wyżej stoi tu kultura od europejskiej. W życiu praktycznem istnieje zdumiewająca harmonia interesów społeczeństwa i jednostki, ściślej biorąc: interesów państwa i obywatela. Nikt nie próbuje oponować ani opinii publicznej, ani rozporządzeniom władz, która tu jest bezwzględna, surowa, jak nikt w Europie nie przypuszcza. Policya jest potęgą, ale potęgą na usługi społeczeństwa, które chce słuchać i słucha praw przez siebie ustanowionych. Jest to prawdziwie republikańska karność i poszanowanie prawa. Demonstracye, pochody są dozwolone, ale za wiedzą policyi i ściśle według programu. Wczoraj, t. j. 30 kwietnia obchodzono w Ameryce socyalistyczną uroczystość 1 maja; tak, wczoraj, bo 1 maja przypada dziś, t. j. w niedzielę, a w święta są tu zabronione wszelkie manifestacye, pochody, muzyki. Niedziela jest poświęcona wyłącznie Bogu! W czasie obchodu grupa rosyjskich socyalistów wywiesiła czerwony sztandar i chciała demonstrować w sposób, na który nie było pozwolenia. Wezwano ich do zaniechania demonstracyi, gdy jednak na to nie zgodzili się, przybyło kilku policyantów z pałeczkami i wnet znikli demonstranci.

Pomimo a może wskutek demokratycznego i wolnościowego ustroju Stanów Zjednoczonych: socyalizm tam się nie rozwija; przez prawo nie jest prześladowanym. Wybitny indywidualizm i zamiłowanie swobody tkwiące w duszy Amerykanina, stawiają zaporę rozszerzaniu się doktryny socyalistycznej. Socyaliści przybywający do Ameryki zazwyczaj zmieniają swoje teorye.

Wielka jest różnica w dojrzałości moralnej między amerykańskiem a naszem nieszczęsnem społeczeństwem, gdzie na gruncie wybujałego indywidualizmu rozrostsyię szkodliwe przejęte od Niemców pierwiastki negacyi, od Rosyan nihilizm, od żydów — rozkładowe zasady, działające w wysokim stopniu destrukcyjnie na duszę jednostki i duszę ogółu. Gdy w Rosyi np. jednostka jest skrępowana, tu jest wolna. Ale gdy tam może postępować według własnego „widzimisie“, gwałcąc prawa i zwyczaje, tu przyjmuje chętnie nietylko prawa pisane, ustawowe, lecz zwyczajowe, które właśnie gwarantują jej ogromną swobodę.

Prawa i obyczajności przestrzega sama publiczność i gotowa jest poprzeć to argumentami osobistymi. Skrajnym wyrazem tego jest „lynch“ stosowany w razie oburzających i niewątpliwych zbrodni.

Swoboda polega na niekrępowaniu robienia dobrze, lecz bynajmniej nie na tolerowaniu robienia, „co się komu podoba“. Autorytet moralny gra tu rolę decydującą, a jednostka jest odpowiedzialną za swoje czyny przed społeczeństwem. Przez uznawanie moralnych praw, którym się poddaje, przez umiejętne poskramianie samej siebie, przez zaprowadzenie porządku, ładu, prawideł, zarówno w sferze moralnych pojęć, jak i w zakresie życia realnego, jednostka jest tutaj zdrową, mocną, szczęśliwą. Niema tu anarchizmu ducha, ani dekadenckiego lubowania się w rozkładzie, ani nędznego biadania nad złem lub niedolą, niema sceptyzmu, ani analizowania życiowych zagadnień i do dna; sporu o zasady być nie może: sumienie prawe, nieskażone, wie co godziwe, co nie! Nie znajdziesz tam szamotania się dusz słabych, rozkładających się pod wpływem braku zasad i bezmiernej chęci użycia, użycia jak największej, jak najmniejszym kosztem, nie płacąc niczem, chyba własnem upodleniem. Gdy w Europie bodźcem głównym czynu jest użycie, w Ameryce jest zdziałanie czegoś, dopięcie, odznaczenie się. Rekord jest zaszczytem, wznoszenie się — celem.

W Europie wyobrażają sobie, że „wyzwolenie się“ ze wszelkich praw, że postawienie swego „ja“ na piedestale jedynego celu i najwyższego autorytetu jest siłą i prawdą; tutaj oznacza to tylko słabość dla swoich zachceń, zanik „wolnej woli“. Społeczeństwo amerykańskie jest wolne, gdyż umie i chce swobodnym wyrobem (liberum arbitrium) swej woli opanować zachcenia i słabości natury ludzkiej, a szczerym sądem odrzucić sofizmaty, które podsuwa własna słabość. Sprawdza się tu dewiza ś. p. ojca mego, autora „Upadku Europy“, „In voluntate-libertas, in libertate-salus“! (W woli — wolność, w wolności — zbawienie!) Prawo moralne jest takąż prawdą, jak prawo fizyczne. Kto go nie uznaje, musi z nieubłaganą koniecznością być zmiażdżony, musi dojść do fałszu.

Elementarna potęga człowieka, wspomagana niezmierną energią woli, łączy się tutaj ze zmysłem praktycznym. Osławiona praktyczność Amerykanów polega właściwie na bezpośredniem wprowadzeniu myśli w czyn, teoryi w praktykę.

Przypomina to moc rozwijającego się Rzymu, który najprzód zdobywał istnienie, bezpieczeństwo, wzmacniał się wewnątrz, stworzył prawa i panował. Naukę wziął z Egiptu, filozofię i sztukę z Grecyi, podobnie jak Ameryka brała je z Europy. Rzymianie byli podobnie jak Amerykanie narodem trzeźwym, praktycznym, wyrachowanym, choć etycznie Amerykanie stoją bez porównania wyżej od zaborczych, egoistycznych Rzymian. Nasuwa się mimowoli pytanie: „czy też Europa w stosunku do Ameryki nie odegra roli Grecyi“?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Subskrybujcie czwartą pożyczkę wojenną!

Ze Lwowa donoszą tamtejsze pisma: Praca około uprawy gruntów i nieużytków przez młodzież szkolną rozpoczęła się już na dobre. Do pracy stanęło kilkaset młodzieży obojga płci, która na wynajętych na ten cel dwudziestu obszarach w rozmaitych punktach miasta, spędza codziennie po kilka godzin. Zamujący się gorliwie akcyą insp. p. Radwański zawiera wciąż nowe umowy z właścicielami gruntów celem odstąpienia ich pod uprawę. Pokazało się, że w samem mieście istnieje ogromna ilość nieużytków, tak, że gdyby je obsiano, przez długi czas nie potrzebowanoby sprowadzać jarzyn z poza rogatek. Co do nasion, to częściowo pokonano już trudności i udało się zdobyć nieco pietruszki, buraków kilku odmian, fasoli, grochu, czosnku, marchwi i t. d., cena ich jednakże jest bardzo wysoka. Jak chętnie młodzież garnie się do pracy, świadczy fakt następujący: Do rozkopania ziemi na jednym z obszarów przy ul. Supińskiego użyto na próbę stworzoną przez kierownika szkoły im. Mickiewicza p. J. Baygera drużynę robotniczą uczniów, złożoną z 11 chłopców. Okazało się, że uczniowie ci w ciągu trzech godzin zrobili więcej, aniżeli w przeciągu tego samego czasu dnia poprzedniego 20 jeńców rosyjskich.

Na ostatniem posiedzeniu lwowskiej komisyi aprowizacyjnej zdawał sprawę ze stanu zapasów w miejskich zakładach aprowizacyjnych dyrektor zakładu p. Szadrowski, przedkładając wykazy nadeszłych do Lwowa z Królestwa towarów, które niedawno zakontraktowano. Między innemi otrzymano stamtąd mąkę pszenną, żytnią i kartoflaną; zapewniono też dostawę 2 wagonów jaj miesięcznie. W końcu dyr. rzeźni miejskiej, p. Krzyształowicz, wyjaśnił kwestyę unormowania stosunku ilości kości do mięsa, dotąd obowiązywała rzeźników norma dodawania 14 proc. kości, zaś obecnie, wobec lichego stanu bydła, należałoby normę tę podnieść do 20 procent.

Na posiedzeniu tem odczytał kierownik IX. Dep. p. nadr. Zawistowski list, nadesłany z prezydyum Prokuratoryi Skarbu z Ołomuńca w sprawie warunków powrotu tej instytucyi do Lwowa. W liście tym zapytuje prezydyum, czy stosunki aprowizacyjne lwowskie pozwalają na powrót tej instytucyi gremialnie do stolicy. „Nadmienić bowiem należy — kończy się ten urzędowy list — że liczba urzędników wraz z rodzinami będzie wynosiła ze 100 osób“. Jeżeli takie tylko skrupuły stoją na przeszkodzie powrotowi władz państwowych do Lwowa — opatruje tę wiadomość „Gaz. Wiecz.“ uwagą — to jest nadzieja że powrót ich ostatecznie w niedługim czasie nastąpi.

Święcone w szpitalu Czerwonego Krzyża w Nowym Targu. W „Gaz. Podhal.“ czytamy: Po raz wtóry już w czasie toczącej się wojny odbyło się Święcone w nowotarskim szpitalu Czerwonego Krzyża za fundusze zebrane za pośrednictwem kierownika starostwa przeważnie wśród włościaństwa powiatu, którego ofiarność zasługuje na najwyższe uznanie. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych i liczni goście. Dary przeznaczone do spożycia pobłogosławił X. Kazimierz Prażnowski, miejscowy katecheta, który także wygłosił stosowną mowę.

Szkody spowodowane śniegiem. „Gaz. Podhal.“ donosi: Znaczne szkody na polach i w lasach wyrządził ostatni śnieg. Grube i mokre płaty śniegu spowodowały łamanie się drzew świerkowych w lasach na całem Podhalu. I tak dotkliwe straty poniosły lasy dóbr Witowsko-chochołowskich, dóbr Kuźnickich i Poronińskich i lasy gminne. Również lasy miejskie zostały dotknięte znaczną szkodą. Drzewa ogrodowe i owocowe przy drogach i koło domów w znacznej mierze pod ciężerem śniegu załamały się. Grunta gospodarskie, szczególnie koło Raby i Sieniawy, wystawione na pochyłościach na szybkie tajanie, zostały spłukane z żyznej ziemi.

Jasło. (Kor. wł.). Mieszkańcy Jasła dali dowód humanitarności, przez założenie: „Sroniska Sierocego“ — dla dzieci-sierot, po żołnierzach. Zaraz po otwarciu, w dniu 15. kwietnia b. r., znalazło w schronisku przytułek 12 dzieci; w tem troje niemowląt. Świąteczne dni były szeregiem utrapień w zdobywaniu cukru i białej mąki. Publiczność, wyczekująca do późnej godziny w nocy przed sklepem, gdzie odważano dozy cukru, przypominała szeregi cisnących się do teatralnej kasy, choćby na jedną część z tetralogii Wagnera... Tutaj rozchodziło się o $^{3}/_{8}$ kg. cukru.

Z Przemyśla donoszą do „Wieku N.“: Dnia 15 kwietnia odbyło się pod przewodnictwem marszałka księcia Sapiehy posiedzenie wydziału Rady powiatowej, na którem omawiano sprawę odbudowy powiatu. Jak wynika ze sprawozdania komisyi rewizyjnej Moskale zabrali z kasy Rady powiatowej, papiery wartościowe na 691.627 koron. Po załatwieniu kilku ważnych spraw, dotyczących odbudowy powiatu oraz po ukończeniu dyskusyi budżetowej zamknięto posiedzenie.

Staraniem miejscowej stacyi zbornej odbyło się 23. b. m. w sali Sokoła Święcone dla Legionistów. Na sali zjawiło się około 140 Legionistów. Wśród podniosłego nastroju zebranych przemawiali X. biskup Pelczar, poseł Dr Czaykowski, prezes p. Lanikiewicz, por. Legionów Grotowski, sierżanci Jan Fryling i Hartfeld i del. p. Styfi.

Z Kołomyi donoszą, że w najbliższych dniach ma się ukazać nowy tygodnik, poświęcony sprawom Kołomyi i okolicy p. t. „Głos Pokucki“ wraz z dodatkiem p. t. „Wieści wojenne“, zawierającym komunikaty z pola walki. — Oba dotychczasowe pisma miejscowe „Gazeta Kołomyjska“ i „Kuryer Kołomyjski“ przestały wychodzić wskutek wypadków wojennych.

Z Wiednia piszą nam: Schronisko b. Legionistów w Wiedniu, pod kierownictwem p. St. Lewandowskiego urządza dn. 3 maja o wpół do 11 rano uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu wiekopomnej Konstytucyi. Kapituła kościoła św. Michała udzieliła Schronisku bezpłatnie na ten cel nietylko kościoła, ale pozwoliła kwestować na cele utrzymania Schroniska. Mimo tydzień składek na Czerwony Krzyż, Schronisko otrzymało pozwolenie na kwestę na zasilenie swojej kasy. Komitet uchwalił jednakże pewną część z zebranych pieniędzy ofiarować na rzecz akcyi dla biednych dzieci w Galicyi.

Z Sosnowca. Za przykładem Warszawy postanowiono i u nas powołać do życia instytucyę społeczną pod nazwą: „Kropla mleka“. Przy Radzie miejscowej opiekuńczej powstała sekcya, której utworzeniem zajął się Dr Zachorski; Sekcya ta mieć będzie na celu dostarczanie bezpłatnie biedniejszym dzieciom świeżego mleka. Projektowanem jest urządzenie obory przynajmniej na jakieś 10 krów. Środki pieniężne przyrzekła Rada powiatowa opiekuńcza, ofiarowując na ten cel narazie 5000 rubli.

W ostatnich czasach w Sosnowcu podrożały wszystkie lekarstwa i materyały apteczne. Obecnie w aptekach nic dostać nie można taniej, jak za 20 kop.

Na zasadzie rozporządzenia szefa administracyi przy Jeneral-Gubernatorstwie warszawskiem z dnia 5 kwietnia r. b. zarządzona została przymusowa administracya zakładów elektrycznych pod firmą: „Towarzystwo akcyjne — elektryczne „Sosnowiec“. Zawiadowcą w Sosnowcu z ramienia władz niemieckich, mianowanym został inżynier Simon.

3 Maja w Kielcach. Program uroczystości w rocznicę ogłoszenia konstytucyi 3 maja jest następujący: Nabożeństwo uroczyste w katedrze, pochód do pomnika Stanisława Staszyca w parku, koncert uroczysty w teatrze, zabawa ludowa w parku Staszyca, odczyty w różnych dzielnicach miasta, sprzedaż nalepek i kokardek. Praca w szkołach i instytucyach ma być w dniu 3-im maja zawieszona. Domy będą ozdobione chorągwiami. Komitet obchodowy wyda odezwę okolicznościową do mieszkańców.

Asenterunek psów. Pisma lubelskie donoszą: Onegdaj na placu wystawowym, mieszczącym się przy ulicy Lipowoje, odbyła się mobilizacya psów całego obwodu lubelskiego. Brano przeważnie psy okazałe i młode do lat dwóch, płacono zaś 6 do 20 K.

Instytucye humanitarne w Łodzi. Miejscowa rada opiekuńcza powołała do pracy szereg sekcyi, mających na celu zajęcie się wielką kwestą pod hasłem: „Ratujcie dzieci“, którą zainicyowała główna rada opiekuńcza.

Z powodu zmiany kursu ceny mąki w komitecie rozdziału chleba i mąki uległy zniżce przy regulowaniu należności w walucie rosyjskiej. Funt mąki pszennej kosztuje obecnie 15 kop. (przedtem 17 kop.), żytniej $10^{1}/_{2}$ kop. (zamiast 12 kop.) i kartofle 16 kop. (zamiast 18 kop.). Tania kuchnia dla dzieci, istniejąca, pod nazwą „Ciepła strawa“, wydała w ciągu z. m. 15.159 płatnych obiadów. Na ubiegłe święta wielkanocne kuchnia wydawała dzieciom ziemniaki i buraki w naturze.

Przed wybuchem wojny, łódzki przytułek dla starców i kalek był utrzymywany wyłącznie przez Tow. dobroczynności. Teraz wobec krytycznych czasów zwrócono się o pomoc do magistratu, która okazała się tem bardziej potrzebną, że liczba pensyonarzów podczas wojny wzrosła.

Na cześć Henryka Sienkiewicza miejscowość przy szosie Fabjanickiej, znaną pod nazwą „Kuraka“, przemianowano na „Sieńkiewiczówkę“. Do Sienkiewiczówki przeniesiono Dom sierot parafii św. Stanisława Kostki.

Na gruntach, okalających zabudowania szpitala im. małżonków Konstadtów w Radogoszczu, przy szosie Zgierskiej, urządzono park podług planów p. L. Kołaczkowskiego.

„Wielka Warszawa“. Rozporządzenie, dotyczące rozszerzenia obwodu miejskiego Warszawy, zawiera również jak donosi „D. Warsch. Ztg“, szczegółowe przepisy co do planu zabudowania nowo-przyłączonych do Warszawy obszarów. Plan ten ma być opracowany przez zarząd miejski i tymczasowo ustalony przez p. prezydenta policyi w porozumieniu z zarządem gubernialnym. Następnie plan ma być wystawiony na widok publiczny na 4 tygodnie. Po ostatecznem zatwierdzeniu planu otrzyma zarząd miejski prawo wywłaszczenia za odszkodowaniem obszarów, przewidzianych i przeznaczonych na przeprowadzenie nowych ulic lub urządzenie placów.

Budowy, przebudowy i odbudowy poza wskazanemi w planie liniami są bez upoważnienia władz policyjno-budowlanych zabronione.

Budowy, przebudowy i nadbudowy przy ulicach jeszcze niewykończonych, mogą być na mocy zarządzenia władz miejskich zabronione. Zarząd miejski może również nakazać, aby właściciele placów, przed zabudowaniem ulicy, zajęli się sprawami, związanemi z jej przeprowadzeniem, ogólnem urządzeniem, osuszeniem i oświetleniem, i następnie w ciągu lat przyczyniali się do kosztów utrzymania ulicy w porządku.

Dopóki nie będzie ustalony ogólny plan zabudowania nowo-przyłączonych do Warszawy obszarów, mogą władze policyjno-budowlane zabraniać wszelkich przedsięwzięć budowy, przebudowy lub dobudowy, o ileby te przedsięwzięcia były niekorzystne lub szkodliwe w zakresie i z punktu widzenia planu zabudowania.

Konfiskata broszury polskiej. „Kuryer Warszawski“ donosi, że w Moskwie skonfiskowano drugi tom „Biblioteki emigracyi polskiej“, a wydawcę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Konfiskata wywarła wśród kolonii polskiej, jak również w kołach wysiedleńców polskich wrażenie bardzo przykre.

O koniach symulantach. Pewien francuski weterynarz zamieszcza w piśmie „Paris-Midi“ następujące interesujące spostrzeżenie: Brzmi to wprawdzie nieprawdopodobnie, a jednak w istocie odkryłem, iż między naszymi końmi na froncie znajdują się pospolici symulanci. Spostrzeżenie te mogłem najczęściej czynić w tych odcinkach frontów, które wystawione są na bezustanny gwałtowny ogień działowy. Można tu spostrzedz konie, z których jedne powłóczą nogą, drugie zaś zwieszają głowę aż do ziemi, i widoczną jest iż chcą aby je uznano za chore. Jednak skoro tylko dostaną się poza front, wszelkie oznaki rzekomej choroby znikają, a czworonodzy symulanci, w zupełności już ozdrowieni uganiają z radości. Podobno przeważna część tych koni pochodzi z Palestyny, gdzie przed wojną zostały zakupione.

Podatki wojenne w Szwajcaryi. Wprowadzono obecnie w Szwajcaryi nowy podatek wojenny płatny w dwóch ratach, z których pierwsza przypada na drugie półrocze 1916, zaś druga w tym samym czasie 1917 r. Podatek wymierzony zostanie zarówno z majątku jak i z dochodu, a płacić go będzie każdy zamieszkały w Szwajcaryi od 1 stycznia 1916 bez różnicy narodowości.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Powszechny Bank Obrotowy donosi, że podjąwszy subskrypcyę na IV pożyczkę wojenną ze względu na zwiększony z tego powodu ruch w instytucyi, zarządzone zostały, począwszy od dzisiaj, t. j. od 1. do 15 maja b. r., popołudniowe godziny urzędowania, trwające od 3—5, w dnie powszednie i w soboty.

Kurs krawiectwa damskiego urządza Dyrekcya miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego w czasie od 11 maja b. r. do końca lipca 1916 r. Program kursu obejmuje naukę teoretyczną kroju oraz praktyczne ćwiczenia w modelowaniu i szyciu. O przyjęcie na kurs mogą się ubiegać zawodowe krawczynie, które wykażą się 3-letnią praktyką w zawodzie krawieckim. Nauka na kursie odbywać się będzie w godzinach popołudniowych od 2—6 wieczorem. Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Dyrekcyi Muzeum ul. Smoleńsk 9 do dnia 6 maja b. h. Zasiłków Dyrekcya udzielać nie będzie.

Dostawy dla kolei. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza rozdać w drodze publicznego przetargu dostawę: 1) produktów chemicznych; 2) lakierów i farb olejnych; 3) wyrobów szamotowych; 4) mat słomianych; 5) wyrobów walcowni żelaza; 6) stali sprężynowej; 7) stali narzędziowej; 8) sprężyn spiralnych; 9) różnych wyrobów żelaznych; 10) nienormalnych śrub, swoczni, podkładek i zawleczek; 11) łopat do węgla: 12) pilników; 13) odlewów żelaznych i stalowych; 14) żelaznych i stalowych części składowych dla lokomotyw, tendrów i wozów na czas do końca roku 1916.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Poniedziałek: Przedstawienie operowe na dochód Czerwonego Krzyża.

Wtorek: „Car Samzowaniec“. Występ dyr. Solskiego.

Środa: „Warszawianka“ i „Z dobrego serca“.

Czwartek: „Car Samozwaniec“.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Poniedziałek 1. maja: „Gejsza“.

Teatr Miejski im. Jul. Słowackiego.

„Car Samozwaniec“ — A. Nowaczyńskiego.

Solski jako Dymitry Samozwaniec — oto jedno z najznakomitszych objawień artyzmu aktorskiego. Z żywiołową energią wyładowuje się w roli tej potężny jego talent, nieuznający nad sobą żadnej kurateli lat, których kilka upłynęło od premiery barwnej sztuki Nowaczyńskiego. Kreacya ta musi porywać, musi imponować widzowi, bo na całokształt jej złożyły się czynniki, pochodzące nie z zaskórnych wód, lecz z głębokich źróreł sztuki aktorskiej. To nie pstra mozajka sztuczek, ale zwarta bryła życiem tętniącej, prawdziwej ludzkiej postaci, ten Dymitr Solskiego. Zagadką jest dla nas, z jakich zapasów sił czerpie Solski tę moc głosu, tę zwinność ruchów, wobec których słowo „młodzieńczość“ jest zbyt niedołężnem określeniem! Niechętnie zwracam się do porównań, nie mogę jednak oprzeć się cisnącemu się na myśl wspomnieniu Kainza w roli Torquata Tassa Goethe'go, jednego z najsilniejszych wrażeń z wędrówek po teatrach europejskich, przypominającego się na widok równie przenikliwej wewnętrznym wyrazem, równie doskonałej we wszystkich wymienionych kierunkach kreacyi Solskiego.

Zaklęty w mury sceny wysiłek około inscenizacyi „kroniki dramatycznej“ Nowaczyńskiego z przed lat kilku, opłacił się przy wznowieniu jej. Do dawnych form wróciły ruchliwe sceny, ożywiły się na własne swoje podobieństwo efektowne, dawne obrazy. Cały niemal zespół artystów naszych brał udział w przedstawieniu, które dzięki tradycyi „Cara Samozwańca“ świetnie wypadło.

Zdz. Jachimecki.

Wiadomości literackie.

„Świat“ warszawski w Galicyi. Znany i tak poczytny u nas tygodnik ilustrowany „Świat“, wydawany w Warszawie, a od początku t. j. od lat dziesięciu posiadający w Krakowie oddział redakcyi i administracyi na Galicyę, znikł był z gruntu galicyjskiego z chwilą wybuchu wojny i ustania komunikacyi między zaborem rosyjskim i naszym. Mimo bardzo ciężkich warunków, jakie wytworzyły się specyalne dla tygodniowej prasy polskiej, wydawnictwo „Świata“ nie było ani na chwilę przerwane zarówno pod rządami rosyjskiemi, jak pod okupacyą niemiecką, zewnętrzne tylko przeszkody uniemożliwiały przysyłkę pisma do Galicyi. Obecnie przeszkody te zostały częściowo usunięte i począwzsy od II kwartału, t. j. od 1 kwietnia, po 20-miesięcznej przerwie, poczytna ilustracya warszawska znowu poczęła do nas nadchodzić. Mamy przed sobą trzy ostatnie, żywo i zajmująco, jak zawsze, zredagowane numery, niosące obok narodowych i kulturalnych zagadnień oraz obfitego materyału literackiego odgłosy wielkich wypadków obecnych, utrwalone piórem sprawozdawcy i rysunkiem lub fotografią ilustratora. Wśród artykułów spotykamy: „Siedemdziesięciolecie Sienkiewicza“ (redakcya proponuje, by wielkiego pisarza uczcić stworzeniem fundacyi szkolnej), „Nagroda Orzeszkowej“, „Spór polsko-rosyjski“ przez E. Czekalskiego, „Puzyrewski i Kuropatkin“ ze wspomnień Bosława Lutomskiego, „W czasie wojny pozycyjnej“, garść wrażeń autora „Lilij“ L. H. Morstina, który jako oficer w Legionach, „Odbudowa“ przez A. Chołoniewskiego, „Dwie antologie“ Jana Lorentowicza, „Wojna w sztuce naszej“ przez Wł. Wankiego, obok tego szereg artykułów krótkich i notatek z życia, sztuki i literatury. Wpływ chwili odbija się i w dziale poetyckim. Obok wierszy Jana Lemań-

skiego, L. Chrzanowskiego, zwaca uwagę Józefa Jankowskiego przepiękny cykl p. t.: „Zeszyt wojenny“, zawierający krótkie strofy: Ogień huraganowy, Na placówce, Nieznany, Jeńcy, Rozmowa, Widowisko, Pogrzeb bohatera i t. d. przypominające mistrzowskie rytmy rycerskie Stefana Garczyńskiego z r. 1831. Od ostatniego numeru rozpoczął „Świat“ druk nowej powieści Gustawa Daniłowskiego p. t. „Lilii“, nadto spotykamy powieści nowele: M. Hartilla „Na tarczy“, Leona Choromańskiego „Pęknięcie konwenansu“, Bol. Gorczyńskiego „Wyjątkowy pech pana Józefa“, E. Voyniczowej „Bąk“. Wszystkie numery obficie są ilustrowane. Między innemi, wśród aktualnych scen, widoków i portretów, znajdujemy cykl artystycznie zaobserwowanych wojennych zdjęć fotograficznych znanego dziennikarza St. Dzikowskiego „Na wschodnim froncie“ (Pochód batalionu, Placówka w lesie, Jeńcy rosyjscy, Ostrzeliwanie areoplanu, Treny bojowe i t. d.). Liczni przyjaciele „Świata“ zpewnością z zadowoleniem powitają jego powrót do Galicyi.

Adres oddziału galicyjskiego, jak dawniej: Kraków, ul. Dunajewskiego 1. Abonament kwartalny, niezmieniony, 6 koron.

NOWE KSIĄŻKI.

J. Sas Zubrzycki. „Polskie Budownictwo Drewniane — jako pierwowzór dla Stylu Nadwiślańskiego i Stylu Zygmuntowskiego w utworze kształtu. Badania oparte na licznych rysunkach zabytkowych. Kraków 1916. Zeszyt I. obejmuje 100 rysunków i 64 stronic druku. — Wydawnictwo zamierzone na rozciągłość trzech zeszytów.

Stanisław Kossowski. „Wśród romantyków i romantyzmu“. Nakł. księgarni E. Wende i sp. Warszawa-Lwów 1916.

Pod Verdun.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berli. Ztg a Mittag“ donosi z Paryża: Ostatnia nota Havasa kończy się następującem zdaniem. Krótko mówiąc istnieje podstawa do przyjęcia, iż bitwa, jaką z braku innego oznaczenia nazywa się bitwą pod Verdun, pod względem militarnym jest już ukończona. Obecnie należy stwierdzić ostateczne fiasko nieprzyjacielskich planów. Jedyną troskę naszych przeciwników stanowi obecnie dążność do zakrycia przed oczami ludu tego faktu, choćby za cenę nowych hekatomb.

Dalsze obawy.

Kolonia. (Tel. pryw.) „Kölnische Ztg“ donosi, iż sprawozdawca wojenny wychodzącego w Paryżu pisma „Impertial“ w artykule p. t. „ Po bitwie pod Verdun pisze: „Jeszcze tym razem powiodło się Francuzom powstrzymać nieprzyjaciela. Zachodzi jednak pytanie, czy pozostanie im dostateczna ilość sił, by ze swymi sprzymierzeńcami rozpoczęli zapowiedzany atak, który ma przynieść ostateczne zwycięstwo. Czy nie przeminie znowu lato, a potem zima bez rozpoczęcia właściwej gry?

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat francuski z d. 28. kwietnia g. 3. popoł. Z całego frontu nie doniesiono w nocy o żadnych ważniejszych zdarzeniach, z wyjątkiem ostrzeliwania okolicy Avocourt i Esnes.

Natomiast odbyły się liczne walki powietrzne. Jeden nieprzyjacielski aparat lotniczy zestrzelony został w okolicy Fromozley, dwa inne, zaatakowane przez nasze latawce, uszkodzone opadły na ziemię, jeden koło Douaumont, drugi zaś w lesie Monfaucon. Jeden aparat systemu Fokkera zestrzelony w obszarze Chaulnes spadł w nasze linie.

Komunikat z d. 28. kwietnia g. 11. w nocy. Na północ od Aisne żywy ogień działowy w okolicy lasu Butte. Na zachód od Mozy walka artyleryi w odcinku lasu Malancourt. Na wschód od Mozy gwałtowne ostrzeliwanie naszych stanowisk między Pieprzowem wzgórzem a Douaumont.

Rozruchy w Irlandyi.

Londyn. (B. kor.) „Daily Mail“ ogłasza sprawozdanie z okolicy Dublinu z 27 bm.: W poniedziałek tzw. armia obywatelska odbywała w parku Feniksa paradę. Maszerowała z nabitymi karabinami i najeżonymi bagnetami do miasta i po drodze spotkała się z oddziałem dublińskiego garnizonu, który maszerował w odwrotnym kierunku. Dwóch ludzi z armii obywatelskiej strzeliło do żołnierzy i zabiło trzech oficerów i kilku żołnierzy. Żołnierze odpowiedzieli na ogień i zastrzelili trzech powstańców. To było hasłem do ogólnej ruchawki. Na wiadomość o tem zdarzeniu wyruszyło wojsko. O godzinie 11 minut 15 na różnych placach i ulicach poza miastem wrzała bitwa. Zamiarem sinfeinistów było widocznie odciągnąć uwagę wojska od główngo celu ich ataku, to jest gmachu pocztowego, zamku i innych domów wraz od St. Stephen Green. Urzędnicy pocztowi, którzy byli w spisku z powstańcami, przecięli w gmachu pocztowym wszystkie połączenia telefoniczne i zniszczyli aparaty telegraficzne, i z okien brali udział w walce. Oddział żołnierzy wtargnął do wnętrza. W parterze przyszło do dzikiej walki, w końcu zdobyto dom atakiem na bagnety. Powstańcy otrzymali posiłki i odnowili walkę. Gmach pocztowy w ciągu dnia i nocy trzy razy brano i tracono. Atak na zamek nie udał się. W Sackwillestreet opanowali powstańcy wszystkie wagony tramwajowe, przewrócili je i utworzyli z nich barykady. Także samochodów i wozów ciężarowych użyto do tego celu. W St. Stephen Green przeciągnięto przez ulice druty kolczaste. Wiele znanych klubów na placach użyto jako posterunków obserwacyjnych i stanowisk strzeleckich. Ze wszystkich możliwych sprzętów budowano barykady. Księgi sławnej biblioteki sądowej musiały służyć jako materyał ochronny. Żołnierze opanowali Hotel Selbourne, ustawili na balkonie karabin maszynowy i ostrzeliwali powstańców w St. Stephen Green. Cały poniedziałek ważyła się bitwa. Miasto było zupełnie pogrążone w ciemnościach, gdyż wszystkie latarnie uliczne albo zgaszono, albo rozbito na kawałki. W kilku ulicach plądrowano. O brzasku dnia przyszły posiłki. Powstańcy opanowali dwie gazety. We czwartek spędziła ich strzałami kanonierka, która dostała się rzeką Laffey w górę. Powstańcy liczą podobno 12.000 ludzi, z tego 2000 ludzi tzw. armii obywatelskiej. Straty wojska są podobno znaczne.

Agitacya amerykańskich Irlandczyków.

Londyn. (B. kor.) „Times“ wskazuje na siłę angielskiej agitacyi irlandzkich Amerykanów. W marcu odbyło się w Nowym Jorku zgromadzenie irlandzkie, największe jakie odtychczas było. Najpoważniejsze dzienniki irlandzko-amerykańskie zawsze zwalczały Anglię. Irlandczycy w Nowym Jorku zapewne przez telegram szyfrowany już na 22 godzin przed wiadomością o uwięzieniu Casementa wiedzieli, że w Irlandyi wybuchło powstanie.

Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów.

Włochy.

Wiedeń. Komunikat włoski z dnia 28. kwietnia. Na całym froncie walka artyleryi, która szczególnie w odcinkach Tonale, górnej doliny Cordevole i Buta przybrała gwałtowny charakter. W kotlinie Fliczu powiodło się nieprzyjacielskiemu oddziałowi wtargnąć niespodziewanie w nasze wysunięte naprzód stanowisko koło Monte Cucla (?), jednak po nadejściu posiłków, przeciwnik został wyrzucony. W odcinku Javorcek kilkakrotne próby nieprzyjacielskiego ataku zostały odparte z wielkiemi stratami przeciwnika. W odcinku Selz ograniczył się przeciwnik po ciężkiej walce, którą poniósł w nocy na 27. bm., do ostrzeliwania utraconych rowów. Z rozmaitych części frontu donoszą, iż piechota nieprzyjacielska używa coraz częściej eksplodujących pocisków.

Grecya a czwórporozumienie.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Z Aten donoszą: Angielski poseł Eliot oświadczył greckim dziennikarzom, iż czwórporozumienie stanowczo obstaje przy transporcie armii serbskiej do Salonik linią Patras—Larissa. Jest rzeczą wykluczoną znalezienie innego wyjścia. Wie on, iż wielu Greków jest z tego żądania niezadowolonych, jednak gdyby Grecy nieprzyjacielskie łodzie podwodne, operujące u jej wybrzeży energiczniej ścigali, to nie byliby Serbowie zmuszeni do użycia drogi lądowej. Niesprawiedliwym jest więc zarzut, iż entente narusza suwerenność Grecyi. Pogłoska, iż czwórporozumienie stara się pomódz Venizelosowi do uzyskania władzy, jest nieprawdziwą.

Odmowa audyencyi.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berl. Ztg am Mittag“ donosi z Aten: Generał Mahon, głównodowodzący angielskiemi wojskami w obszarze Salonik, upraszał za pośrednictwem ang. posła Eliota o audyencyę u króla Konstantego. Rząd oświadczył jednak posłowi, iż król nie jest skłonny odbywać narad z gen. Mahonem o sprawach militarnych, a tem mniej o sprawach natury politycznej.

Z Izby angielskiej.

Rotterdam. (B. kor.) O posiedzeniu Izby niższej z 27. kwietnia nadeszło teraz sprawozdanie, w którem między innemi zawarte są następujące fakty: Sekretarz stanu Long przedłożył rządowy plan rekrutacyi, który obracał się głównie około zaciągu 18-letnich i przedłużenia obowiązku służby tych, którzy się zobowiązali do służby 4-letniej i których czas służby upłynął. Carson powiedział: Powszechny obowiązek służby wojskowej jest jedynem możliwem wyjściem. Rząd zajął wobec obowiązanych do popisu stanowisko, które przesuwa wszystkie miary. Żołnierz na froncie, który się waha pójść do rowów strzeleckich, zostaje rozstrzelany, jeżeli jednak robotnik amunicyjny strajkuje, dostaje o 5 szylingów więcej. Wstawienie 18-letnich lord Kitchener niedawno odrzucał, jako niepotrzebne. Liberał Jones zwalcza propozycye rządu, które zawierają częściowe zastosowanie obowiązku powszechnego, wojskowego. Zwolennik partyi robotniczej Walsh powiada: Jeżeli się nie pozyska robotników kopalnianych, to wszelkie usiłowania wprowadzenia obowiązku wojskowego są beznadziejne. Wywołają one wojnę domową najstraszniejszego rodzaju. On sam uczyni wszystko, żeby bil poprzeć. Gdy ogólny obowiązek stanie się koniecznym, niech rząd zaapeluje do narodu, a nie potrzebuje się obawiać jego odpowiedzi. Unionista Ruc oświadczył, że należałoby ze względu na polityczną przyzwoitość i polityczne bezpieczeństwo zarządzić nowe wybory, gdyby się rozchodziło o plan ogólnej służby wojskowej, ale jest rzeczą charakterystyczną, że ta propozycya rządu koalicyjnego wyzywa opór wszystkich stronnictw.

Gospodarcza konferencya Czwórporozumienia.

Zurych. (B. Kor.). Na konferencyi paryskiej wygłosili najpierw delegaci francuscy szereg referatów o kwestyach dotyczących stosunków po wojnie. Przyjęto zaproponowane porządki dzienne bez dyskusyi. Delegaci włoscy Drago i senator Marconi żalili się na Anglię, że wyzyskuje Włochy przez wysokie taryfy i frachty okręty i w ten sposób rujnuje znacznie interesy włoskie. Senator Ferraris wyraził przekonanie, że Anglia wobec Włach, które za nią krew przelewają, zachowa się z większą życzliwością praktyczną niż wobec neutralnych, którzy są tylko widzami. Na ostatniem posiedzeniu konferencyi Luzzati wyraził życzenie, żeby sprzymierzeni dali włoskim pieniądzom lepszy kurs i powołali do życia instytucyę wspólnych czeków angielsko-francusko-rosyjsko-włoskich. Równocześnie odbyła się w Paryżu konferencya międzyparlamentarna w sprawie udaremnienia zniżania płac robotniczych przez imigrujących robotników, lecz wskutek słabego udziału robotniczych organizacyi nie powzięła uchwał.

Wojna gospodarcza.

Paryż. B. kor.) Havas. Międzyparlamentarna konferencya handlowa zamknęła swoje prace przyjęciem rezolucyi, w których się żąda: Ustanowienia taryf preferencyjnych dla obrotu między sprzymierzeńcami, ustalenia wspólnych warunków dla obrotu towarów bez włączania obszarów nieprzyjacielskich, ustalenia taryfy, która ma się nałożyć nieprzyjacielowi, aby usunąć przeszkody obrotu towarów z krajów koalicyi i zniżenie należytości za przewóz okrętami.

NADESŁANE.

Krynica — zdrój.

c. k. Zarząd zdrojowy ogłasza, że Zakład kąpielowy otwarty zostanie jak po inne lata z dniem 15 maja b. r.

C. k. Zarząd zdrojowy.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę

ś. p. Bronisławie Dobrowolskiej

a w szczególności Przewielebnemu X. katechecie Jaroszowi, JWPanu Radcy Dobrzańskiemu, JWPani Dyrektorce Błotnickiej, Przezacnemu Gronu nauczycielskiemu za urządzenie nabożeństwa żałobnego u OO. Kapucynów, uczenicom szkoły imienia secarzowej Elżbiety. Znajomym oraz P. T. Publiczności składamy z serca płynącą podziękę i szczere „Bóg zapłać“.

Matka z rodziną.

Dra Richtera

Kotwiczny-

Liniment.

kotwiczny Pain-Expeller.

Praga I. Elisabethstrasse 5.

†

KLEMENS SKIMINA

nauczyciel szkoły im. Kopernika w Podgórzu

przeżywszy lat 59, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 29-go kwietnia 1916 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu - na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtorek dnia 2-go maja o godzinie 5. popołudniu, na który-to smutny obrzęd stroskana żona z dziecmi zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego, Znajomych i pobożną Publiczność.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie we środę dnia 3 go bm. o godz. 9 rano w kościele parafialnym w Podgórzu.

Zakład pogrzebowy Fr. Nowińskiego, spadkobiercy, Kraków Mikołajska 12.

ZGŁASZAJCIE SUBSKRYPCYĘ!

na IV. austryacką pożyczkę wojenną

w formie 5½% czterdziestoletniej renty i 5½% siedmioletnich bonów kasowych.

BANK KRAJOWY PLAC SZCZEPAŃSKI. | **BANK PRZEMYSŁOWY** RYNEK, RÓG SZEWSKIEJ. | **BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU** RYNEK, vis a vis Odwachu.

lombardują zapisy na tych samych warunkach i tesame udzielają bonifikacye, jak Pocztowa Kasa Oszczędności, Bank Austro-Węgierski i Wojenna Kasa Pożyczkowa.

! ! ! SUBSKRYBUJMY ZATEM POŻYCZKĘ W INSTYTUCYACH KRAJOWYCH ! ! !

Parkstrasse KARLSBAD Westend.

Dom „BRITISH HOTEL“

PENSION WANDA

Pensyonat dyeteczny Wandy Marchlewskiej-Moser, gdzie pacyent może przeprowadzić kuracyę pod ścisłym dozorem wybranego przez siebie lekarza. — Usługa polska.

DR. BOL. LIMANOWSKI.

STUDWUDZIESTOLETNIA WALKA NARODU POLSKIEGO o niepodległość. 644

Dzieło ozdobione licznemi rycinami. — Cena Kor. 6·—. — Nakładem księgarni

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wolska 24 (Willa narożna)

całe I. piętro, 8 pokoi słonecznych, kuchnia, łazienka, etc. do wynajęcia każdego czasu. 643

WYKA

do zasiewu lub dla paszy bydła.

Oferuję w większej ilości czystą, zdrową, czeską wykę. 95% kiełkowania zagwarantowane. — Cena umiarkowana. — Wszelkie zapytania załatwia M. J Wejrażka, młyn parowy, Kacice pr. Smecno Czechy.

Próbki wraz z ceną za nadesłaniem 20 hal. w znaczkach pocztowych. 582

Ekonoma

kawalera, w wieku średnim wolnego od wojska, ze szkołą rolniczą, przyjmę na podstawie chlubnych rekomendacyi z praktyki dłuższej. — Odpisów świadectw nie zwracam. Zgłoszenia l. „41“ przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“. 647

DOM parterowy z oficyną

ogrodem owocowym i jarzynowym 375 sążni przy linii tramwajowej i przystanku na głównej ulicy W. Krakowa. Urząd parafialny, pocztowy, magistracki i policyjny w miejscu na tej ulicy, tanio do sprzedania. Zgłoszenia u p. Trojanowskiego ul. św. Marka l. 16, Kraków. 616

POCZTÓWKI Z I. BRYGADY LEGIONÓW POLSKICH, 2 serye kart artystycznych **Leopolda Gottlieba** art. mal. i legionisty po 1 K do nabycia w Krakowie w handlu Czerneckiego, Fiszera i Frista, w Wiedniu w Sámarytaninie polskim i u wydawcy M. Hasklera IX. Hörlgasse 18/4 oraz we wszystkich księgarniach w kraju.

Pierwsza konces. przez c. k. Namiestnictwo

Wyższa szkoła kroju i szycia J. ZĄBIELSKIEJ

ul. św. Krzyża L. 7.

otwiera dnia 2-go maja na zniżonych warunkach dla pań i panienek szyć umiejących, 1 miesięczny kurs kroju, zaś dla nieumiejących szyć 3 miesięczny kurs kroju i szycia. 682

Zgłoszenia i wpisy przyjmuje się codziennie od 9 rano do 12 i od 3 popołudniu do 6-tej.

Fortepian krótki, krzyż. z płytą dobrej marki 584

biblioteka dębowa b. ładna, zegar emp. z kolumienkami alab., jadalnie orzech., palis. i dębowe, sypialnie mah., jesion. i orzech., garnitury, konsole, lustra, obrazy, świeczniki, lampy elektr., naft., szafy, stoły i różne meble nowe, używane i antyczne w wielkim wyborze — ceny przystępne

M. TELESZNICKA

ul. Floryańska l. 49, I p.

PRZY KSIĘGARNI

G. GEBETHNERA i SPÓŁKI (KRAKÓW, RYNEK 23)

otwarty został 533

SKŁAD NUT

zaopatrzony

w wydawnictwa warszawskie, Universal Edition, Petersa, Litolffa i inne tanie wydania. Przyjmuje zamówienia i uskutecznia w najkrótszym czasie. Ekspedycya na prowincyę bez i za pobraniem pocztowym.

Sezon od 20 maja do 20 września

SOLEC Zakład wód mineralnych siarczano-słonych i lecznica fizykalno-dyetetyczna.

otwiera nadchodzący sezon leczniczy pod kierunkiem lekarza specyalisty z Warszawy. Środki lecznicze Zakładu: kąpiele mineralne i mułowe, mechano i elektroterapia, hydropatia, kąpiele słoneczne i powietrzne. CENY NISKIE. Utrzymanie znacznie tańsze, niż w innych stronach kraju. Dojazd przez stacyę Kielce, lub stacyę kolei galicyjskich Szczucin, skąd 15 wiorst do Solca. Informacyi udziela gratis zarząd Solca p. STOPNICA, obwód Busk. 606

Księgarnia I. Buchsbauma w Przywozie obok Mor. Ostrawy.

SAMOUCZEK JĘZYKA NIEMIECKIEGO

według najnowszej metody i doświadczeń pedagogicznych, czyli: jak można w krótkim czasie nauczyć się mówić i pisać po niemiecku; opracował B. KOTULA, profesor języka niemieckiego K. 4·80, za nadesłaniem kwoty z góry K. 5·10, za zaliczką K. 5·52.

Klusa słownik kieszonkowy polsko-niemiecki i niemiecko-polski. Zawiera wszystkie niemieckie i polskie wyrazy w alfabetycznym porządku, tak, że każdy wyraz z tłomaczeniem łatwo znaleść można. Ważne dla samouków 1200 stron K. 4, za nadesłaniem kwoty z góry 4·30, za zaliczką K. 4·75. Do nabycia w Księgarni wysyłkowej 602

I. BUCHSBAUMA

w Przywozie obok Morawskiej Ostrawy.

NAUCZYCIELKA POLKA

z doskonałym niemieckim językiem na wieś; francuzka na lekcye w miejscu, potrzebne zaraz do Biura nauczycielskiego A. Kawalerskiej — ul. Michałowskiego 14., II. p 551

Ziemniaki stołowe 619

wagonami kupuje i sprzedaje chrześcijańska Spółka handlowa w Krakowie ul. Jagiellońska 9.

Nadeszły!

FORTEPIANY PIANINA FISHARMONIE

firm pierwszorzędnych do składu fortepianów 630

Heleny Smolarskiej, Wolska 7.

Znaleziono

dwa ornaty z żółtego szychu, zgubione przed dwoma laty między Krakowem a Bochnią. Wiadomość: J. D. Admin. „Głosu Narodu“. 626

Administrator dóbr

z akademickiem wykształceniem

(akademia ziemiańska i fakultet prawniczy) — bezdzietny wdowiec, wolny od wojska, z wieloletnią praktyką i rutyną we wszystkich gałęziach gospodarstwa rolnego, leśnego i przemysłowego — przyjmie zaraz odpowiednią posadę we większym Skarbie lub Zakładzie przemysłowym w Galicyi, Królestwie lub na Bukowinie. Zajmie się odbudową zniszczonego wojną gospodarstwa. — Wymagania skromne.

Zgłoszenia pod Grabowski Admin. »Głosu Narodu«. 631

W najbliższych dniach rozpoczynamy **praktyczny kurs języka niemieckiego** z opłatą miesięczną 5 koron

Kursy Ansona ul. Szewska 17.

OGRODNIK poszukuje posady. Ręczę, że przesadzane przezemnie drzewka rodzące wydają w tym samym roku owoc. Wykazać się mogę dobremi świadectwami. — Łaskawe zgłoszenia Boratyński, Podgórze, Kalwaryjska 93.

Piękny a tani żywopłot można uzyskać z róży Mayera. Rośnie bujnie w każdej ziemi i tworzy piękne i nieprzeniknione ogrodzenie. Sadzonki 100 sztuk K. 3·—, 1000 sztuk K. 25·— przesyła **Jarosław Paw**, zakład ogrodniczy **Łysa nad Labą, Czechy.** 507

Handlowiec

zdolny, wolny od wojska z długoletnią praktyką i najlepszemi referencyami poszukuje posady zaraz. Wiadomość w Administracyi »Głosu Narodu« pod literami W. B. Z.

Aktualne broszury

Dr J. S. **CHOLERA** . 20 h.
„ „ „ **TYFUS** . . 20 h.
„ „ „ **Dysenterya** 20 h.
„ „ „ **Desinfekcya** 10 h.
Dr T. Janiszewski: **Tępienie much** 20 h.

z przesyłką (po otrzymaniu w markach) 1 Kor. przesyła Księgarnia Podhalańska

A. Z. ZEMBATY Zakopane. 894

Wielka ścienna

MAPA POLSKI

(Królestwo-Polskie — Galicya — Poznańskie i Szląsk)

w skali 1 : 750.000

Mapa ta wykonana w 8-miu kolorach zawiera 20.000 miejscowości, wszystkie koleje i drogi, rzeki oraz dokładne oznaczenie terenu. Mimo mnóstwa szczegółów nadzwyczaj przejrzysta. **Ozdoba każdego domu. Nieodzowna w każdem biurze.** Polecona przez wys. c. k. Radę szkolną dla szkół wydziałowych i gimnazyów. Cena wraz ze skorowidzem alfabetycznym **K. 10.**— naklejona na płótnie **K. 16·—**, z wałkami **K. 20·—.** Przesyłka pocztowa i opakowanie K. 1.—.

Chcąc ułatwić nabycie tej mapy dostarczamy nienaklejone mapy na raty miesięczne po 2·— K. Przy naklejonych mapach pierwsza rata wynosi 6·— K. następne po 2·— K. miesięcznie. 504

O łaskawe zamówienie uprasza

H. ALTENBERG, G. SEYFARTH, E. WENDE i SKA

Księgarnia we Lwowie — Hotel Georgea.

Ostatnia nowość! Ostatnia nowość!

WYDAWNICTWA KSIĘGARNI J. CZERNECKIEGO

Kraków, Szewska 17.

Papiery listowe ozdobione wytwornemi reprodukcyami obrazów

Prof. Piotra Stachiewicza:

Listy Pana Zagłoby, Serya I. i II. Bohaterowie arcydzieł H. Sienkiewicza.
„Alma Mater“ Serya papierów listowych ozdobionych kompozycyami o nastroju poetycznym i patryotycznym.
„Ad Astra“ Galerya typów kobiecych, pełnych wdzięku i uroku, które w najprzedniejszej reprodukcyi oddają w całej pełni finezyę właściwą rysunkowi znakomitego artysty. — Niema kraju, w którymby te papiery listowe nie mogły nazwać się najwytworniejszem wydawnictwem.
Współczesne Malarstwo polskie, Monografie Artystów polskich wydane w zeszytach. Każdy zeszyt stanowi odrębną dla siebie całość i procz tekstu zawiera 20 barwnych ilustracyi oraz portret artysty. Cena zeszytu 4 Koron.
Największy wybór kart pocztowych z reprodukcyami prac najznakomitszych artystów polskich i innych. — Nabywać można pojedynczo i hurtownie.
Katalog artystycznych kart pocztowych (Polska Sztuka w kartkach pocztowych) zawierający 400 ilustracyi. Cena 1 Kor. 50 hal. Pocztą wysyła się po nadesłaniu 1 Kor. 85 h.

Księgarnia J. Czerneckiego
Kraków, Szewska 17.

Nowe kursa w rządowo upoważnionej

Szkole Buchalteryi i Rachunkowości

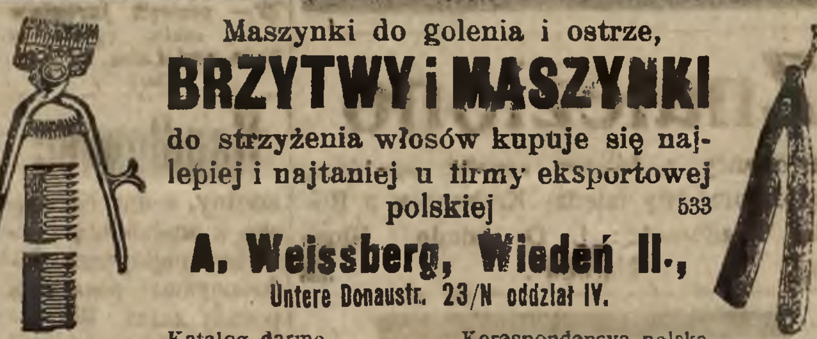
państwowej 272

tudzież pisanie na maszynach

STANISŁAWA BURNATOWICZA

W Krakowie, Floryańska 55. koło Bramy, rozpoczynają się 9 maja 1916 r., Kurs stenografii prowadzi lektor Uniwersytetu p. Henryk Nennel.

Maszynki do golenia i ostrze,



BRZYTWY i MASZYNKI

do strzyżenia włosów kupuje się najlepiej i najtaniej u firmy eksportowej polskiej 533

A. Weissberg, Wiedeń II.,

Untere Donaustr. 23/N oddział IV.

Katalog darmo. Korespondencya polska.

Krakowskie Towarzystwo Zaliczkowe Urzędników
we własnym domu przy ulicy św. Jana L. 14.

przyjmuje

wkładki na oszczędność

i oprocentowuje po 5% od sta

od dnia złożenia. Podatek rentowy opłaca z własnych funduszów. Godziny urzędowe dla stron od 4—6 popoł. 470

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą:

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodlową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż częstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo. 49

ARTYSTYCZNY ZAKŁAD PRZYBORÓW KOŚCIELNYCH



Poleca na teraźniejszy czas zapotrzebowania:

STATUY ŚWIĘTYCH

rozmaitych wzorów.

Wizerunki Chrystusa i krzyże

rozmaitych kształtów.

Szopki i Passye.

Uprasza się o wczesne zamówienia.

URZĄDZENIA KOŚCIELNE

od najprostszych do najwytworniejszych.

CENY UMIARKOWANE.

Znajomość fachowa rozmaitych stylów. Proszę żądać głównego Cennika z r. 1913, wydanie IV. Na życzenie dodatkowy Cennik bezpłatnie. Przy podaniu bliższych danych wysyła kosztorysy wraz z rysunkiem.

Insam & Prinoth, St. Ulrich w Gröden (Tyrol). Najstarszy zakład. — Wielokrotnie odznacz.

NASIONA

buraków pastewnych 636

„MAMUT“, „ECKENDORF“ żółte i czerwone, „VILMORIN'A“ białe półcukrowe sprzedajemy po 75 koron za worek 50 kg.

K. Buszczyński & St. Burtan Kraków, Dunajewskiego 4.

„PRZEŁOM“

KRAJOWA FABRYKA PARASOLI I PARASOLEK

Wybór tanich parasoli i parasolek.
Wszelkie naprawy tanio i trwale. 552

Sprzedaż ulica Michałowskiego l. 14., II piętro, i w magazynie firmy Ostaszewski & Mayer, Rynek.

Majątek ziemski

przy szląskiej granicy w Galicyi, 300 morgów pierwszorzędnej żółtej gleby, 3 klm. od powiatowego miasta z siedzibą wszystkich urzędów i szkół wyższych do sprzedania z powodu śmierci właściciela. — Łaskawe zgłoszenia pod 260.000 do Administracyi „Głosu Narodu“. 481

CENA SAMOUCZKA NIEMIECKIEGO

KORON 5.—

za każdą część (I. lub II).



Samouczek „ARGUS“ opracowany został na podstawie znakomitej metody Ansona — dla osób, które pragną posiąść praktyczną znajomość obcych języków — a nie mogą korzystać z nauki w specyalnych instytutach języków (Ansona, Berlitza i t. p.).

Samouczek „ARGUS“ podaje materyał naukowy z zakresu życia codziennego systematycznie i to tylko w takich dozach, by uczeń był w stanie łatwo i trwale przyswoić go sobie.

Do nabycia w większych księgarniach. Prospekty wysyła bezpłatnie:

NAKŁAD STANISŁAWA GOLDMANA W KRAKOWIE, ULICA SZEWSKA 17.
(Instytut języków Ansona).

CENA SAMOUCZKA FRANCUSKIEGO

KORON 6·— za część I.,

lub kor. 3·50 za część I A i kor. 3·— za część I. B.

Kupuję i sprzedaję

złoto, srebro, brylanty płacąc najwyższą cenę. Zakład zegarmistrzowski i jubilerski

Józef Cyankiewicz
Kraków, ul. Sławkowska 24
dom XX. Emerytów.

Tanie resztki

materyi wełnianych do prania i towarów płóciennych z tkalni

Jos. BARTOŠ

Dobruška, Czechy.

Piszcie o cennik resztek, który obejmuje całe kolekcye wiosennych nowości, materyi kostyumowych, sukiennych, bluzowych, dalej adamaszki, sypkowiny, płótna, kanafasy, zefiry, kretony, deleny i t. d. 314

Nasiona warzywne kwiatowe, byliny i cebulki kwiatowe, róże, drzewa, krzewy i wszelkie inne zagraniczne rzeczy w zakres ogrodnictwa wchodzące nabyć można u **K. Rokosa w Turnowie w Czechach.** Cennik na życzenie. 408

KUCHNIA

Związku urzędników wydaje smaczne i tanie obiady w domu i na miasto, zarówno dla członków, jak i osób nienależących do Związku. Szewska 21, I p.

Nasiona buraków pastewnych
„PRIMUS“
do nabycia w hodowli nasion
Józefa Bartika
w Netrzebie pr. Ouiżice
koło Kralup (Czechy)

Buraki »Primus« są duże, uszlachetnione zaprawą chemiczną, kształtu walcowatego i koloru żółtego. Ten gatunek buraków przewyższa wszystkie inne gatunki zawartością składników pożywnych, głównie cukru a będąc wytrzymałym, daje się łatwo przechować i nie staje się łykowatym. Daje bardzo obfity zbiór a przeto ułatwia hodowlę krów dojnych i nierogacizny. Kto zaniedbuje uprawę tego gatunku, czyni się sam ubogim. Cena jest za 50 kg. K. 85, za 25 kg. K. 45, za 10 kg. K. 19, za 5 kg. K. 10 wraz z workiem. 530

KUPIĘ

FISHARMONIUM

w dobrym stanie większą, amerykańską lub inną zgłoszenia listownie z opisem tejże i podaniem ostatniej ceny przyjmuje Administr. »Głosu Narodu« pod **Harmonium** do 15-go maja. 610

Obiady

prywatne i pokoje. Ul. Karmelicka l. 46, II p. na prawo.

87-letnia staruszka wdowa po weteranie z 1863 r. utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarząd. R. Ferka.